Nr 151 | Sobota 12 (25) czerwca 1910 r. | Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 16 2

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 – 1 Sekretarz od 6 - 8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6 – wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata.	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dnia 14 czerwca w Płoskirowie

odbędzie się ku uczczeniu pamięci 18495

Fr. CHOPINA

na dochód Płoskirow. Tow. Dobroczyn i przytułku położniczego

Wieczór muzykalno-wokalno-deklamacyjny

przy łaskawym współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych i amatorskich.

Jutro wyścigi.

18356 Początek punktualnie o godz. 3-ej po poł.

Zakopane. Grand Hotel Stamary (Garage). 18349

Biuro Nauczycielskie Heleny Koporskiej
Lublin, Krakow.-Przedm. 22.
poleca nauczycieli, nauczycielki, francuzki, niemki, freblanki, gospod. 17843

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.



Kto pragnie utrzymać w dobrym stanie zęby swoje, powinien pamiętać, że cel ten osiąg nięty być może jedynie zapomocą wytrwałego codziennego pielęgnowania zębów. Koniecznie potrzebnem jest do tego antyseptyczne płukanie, a jest nim niewątpliwie przeciwgnilny środek do zębów „Odol", co do którego dowiedziono naukowo, że stanowczo wstrzymuje próchnienie zębów. Odol posiada prócz tego przepyszny orzeźwiający smak. Nabywać można we wszystkich lepszych perfumeryach. Cena: Flakon kop. 85. Duży flakon, wystarczający na kilka miesięcy, rb. 1 kop. 50. 17635

Załatwienie sprawy kreteńskiej.

—)o(—

Anglia przemówiła. Sprawa kreteńska jest rozstrzygniętą.

Mamy przed sobą dwie mowy sir Edwarda Grey'a, sekretarza stanu w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Jest w nich nagana dla rządu Krety, jest uznanie stanu obecnego na wyspie, jest uznanie autonomii Krety, ale pod zwierzchnictwem Turcyi. Natychmiast po tem urzędowem zapowiedzeniu nowego programu politycznego w Anglii, nastąpiły wypadki, fakty polityczne.

Anglia porozumiała się z Francyą i Włochami i postanowiła wysłać okręty wojenne na wody morza Egipskiego pod Kretę.

Fałszywy krok popełniony w lipcu roku zeszłego, kiedy mocarstwa opiekuńcze wycofały swe wojska z Krety, został naprawiony. Rząd angielski przystąpił natychmiast do zrealizowania swego programu i wysłał krążownik floty śródziemnomorskiej „Minerwa" do zatoki Suda. Również Włochy wysłały z Tarentu dwa okręty wojenne „Ferruzio" i „Vetor Pisani" na wody kreteńskie.

W najbliższym czasie Francya również wyszle swoje okręty.

Na Downingstreet zapadła decyzya, aby dłożej nie wyczekiwać możliwych na Wschodzie wypadków, lecz przystąpić natychmiast do działania.

Wobec tych faktów odrazu zawrócono w Atenach i Konstantynopolu. Rząd grecki wysłał do kreteńskiego komitetu wykonawczego energiczne wezwanie, aby natychmiast zastosowano się do życzeń mocarstw opiekuńczych i przywrócono muzułmańskich urzędników w ich urzędowaniu, bez wymagania przysięgi hołdowniczej na imię króla greckiego. Wezwano przywódców stronnictwa narodowego, helleńskiego na Krecie, Michelidakisa i Kondurosa, ażeby bezzwłocznie zastosowali się do wskazówek Anglii.

Również w Turcyi uspokoiły się umysły, a rząd młodoturecki wobec rosnących trudności wewnątrz państwa, nie grozi więcej wojną Grecyi. Sytuacya na Wschodzie zmieniła się od razu, nie przestając być jednak ani zawikłaną, ani groźną, jak była.

Turcya niema przyjaciół. Turcya jest w okresie wewnętrznego przeobrażenia i wszystkie swe siły musi wytężyć, aby przeprowadzić niezbędne reformy w administracyi, która, jak była, jest jeszcze zaniedbaną.

Turcya nie ma, prócz wojska, niczego do wytworzenia pierwszorzędnego państwa, nie ma ani uporządkowanych finansów, ani uczciwej administracyi, ani początkowej oświaty, ani gospodarczych urządzeń, któreby mogły zapewnić spokojną i wydatną pracę ludności.

Turcya jest otoczoną wrogami zewnątrz i wewnątrz państwa. Sympatya mocarstw dla nowych porządków konstytucyjnych w Turcyi nie zabezpieczy jej całości państwowej, ani dobrobytu ludności, jeżeli za reformą konstytucyjną nie pójdą w ślad reformy oświatowe, ekonomiczne i administracyjne. Turcya nie ma sąsiadów przyjaznych. Wszyscy czekają tylko na dalszy rozwój wypadków, gotowi każdej chwili wziąć czynny udział w dalszej likwidacyi Osmańskiego państwa.

Sympatye Europy dla Turcyi konstytucyjnej mogą być nawet tu i owdzie szczeremi, ale nie potrafią zmienić nakreślonego planu ewolucyi narodowej, licznych strzępów narodowych, których główna część już jest zorganizowaną w sąsiedzkich niezawisłych państwach.

Budzący się nacyonalizm osmański, swą nietolerancyą i swym fanatyzmem może tylko przyśpieszyć dalszą ewolucyę narodową.

Oczywiście, żadne mocarstwo nie może Turcyi otwarcie powiedzieć, że jest anachronizmem w Europie panowanie Osmanów i że likwidacya państwa jest nieuniknioną koniecznością kultury. Dyplomacya europejska wysila się na politykę przyjaźni i sympatyi dla Turcyi konstytucyjnej, ukrywając w obłudnych zapewnieniach przyjaźni istotny cel polityki europejskiej na Wschodzie. Anglia musi się liczyć z faktem, że połowa mieszkańców Indyi składa się z wyznawców Mahometa, a usposobienie ludności miejscowej w Egipcie, wcale nie może dziś zachęcać do ignorowania faktu, że kalifat jest faktycznie siłą moralną, której znaczna część ludności w Egipcie ulega.

To też zasada nietykalności państwa Ottomanów jest dziś jeszcze, jak była dotąd, uświęconym dogmatem dyplomatycznym. Od czasu pierwszego rozbioru Turcyi, kiedy powstawały niezależne państwa, które przy czynnej pomocy Anglii i mocarstw europejskich od 80 lat wybijały się na wolność z niewoli tureckiej, od chwili powstania wolnej i niepodległej Grecyi, Serbii, Rumunii, Bułgaryi, aż do aneksyi Bośnii i Hercegowiny, powtarzano dogmat o nietykalności i nienaruszalności Turcyi, *le principe de l'intégrité de l'Empire Ottoman*, powtarza się stale we wszystkich notach dyplomatycznych i mowach ministrów spraw zagranicznych od Metternicha, marszałka Soult'a, lorda Palmerstona, hr. Nesselrode, aż do Bismarcka, Balfour'a, aż do hr. Aehrenthala i sir Edwarda Grey'a.

Niemniej jednak stała likwidacya Turcyi postępuje i niema w historyi nowoczesnej Europy jednego okresu, w którymby z państwa Ottomanskiego nie oderwała się jedna lub druga prowincya od Grecyi—do Wschodniej Rumelii, którą przed dwoma laty wcieliła Bułgarya do swego nowoutworzonego królestwa.

Wiedzą o tem dyplomaci tureccy, wiedzą że mają niezałatwioną kwestyę macedońską, że mają w swem łonie jeszcze kwestyę grecką, bułgarską i serbską, że Stara Serbia myśli o połączeniu się z królestwem serbskiem, a ostatni miesiąc przekonał ją, że nawet na „najwierniejszych" albańczyków wcale liczyć nie mogą.

Bajką jest, żeby powstanie albańskie było stłumione. Wie o tem dobrze minister wojny Mahmut Szefkiet basza; kiedy objeżdżał teatr wojny w Albanii, przekonał się, że w górach Malissii jeszcze trwa powstanie, że w Drenicy i Djakowie jeszcze 20,000 albańczyków stoi pod bronią, że Malissóry mają jeszcze 5,000 wyborowego żołnierza, że naczelnik powstania Idris Sefar, pomimo wszystkie przechwałki o „stłumieniu ruchu" albańskiego i „pacyfikacyi kraju", jest niezwyciężonym wodzem. Wiedzą o tem w sztabie generalnym w Konstantynopolu, że generał Szefket Turgut basza nie zwyciężył powstania, że Albania jest w ogniu, i że żadna siła jej nie pokona ze względu na górski kraj i nieprzystępne skały; tylko reforma administracyi i przyznanie autonomii walczącym szczepom arnautów i albańczyków może na drodze pokojowej przywrócić spokój w kraju, w którym połowa ludności jest muzułmańskiego wyznania, a wszyscy należeli do najwierniejszych janczarów Kalifatu.

Sprawa kreteńska jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu niebezpieczeństw, które grożą Turcyi.

Kreta nigdy turecką nie była i nigdy nią nie będzie. Od 2,000 lat Kreta przechodziła przez rozmaite panowania, zdobywał ją w czasie wojen rzymian z piratami, którzy tam na Krecie mieli swą główną siedzibę, wódz rzymski Mettellus z przydomkiem Cretiens; była pod panowaniem rzymian, potem pod panowaniem Wschodniego Cesarstwa Bizancyum, podbijali ją arabowie i rycerze krzyżowi, genueńczycy i wenecyane, którzy się na Krecie utrzymali do r. 1645; dopiero wtedy przeszła pod panowanie turków, przez lat 220. Od r. 1865 do r. 1896 w ciągu trzydziestoletniego powstania wywalczyła sobie Kreta niepodległość pod zwierzchnictwem 4 mocarstw. Rządy 12-letnie mocarstw nie przyniosły Krecie pożytku; kiedy w lipcu roku zeszłego załogi opuszczały wyspę, zdawało się, że połączeniu jej z Grecyą już nic na przeszkodzie nie stanie. Po roku próby okazało się, że *ten* owoc jeszcze nie dojrzał. Mocarstwa powracają na Kretę.

Największa wyspa na morzu Egejskiem, Kreta jest zarazem najbardziej na południe wysuniętem punktem Europy. Wskutek swego geograficznego położenia, poziomego ukształtowania swego północnego wybrzeża, jest strategicznym krajem, którego Anglia bronić musi i bronić będzie. W równej odległości od Azyi i Afryki jest naturalną fortecą dla opanowania morza Egejskiego i leży jak klucz na drodze do Suezu, do Konstantynopola i do Salonik. Dla mocarstw panujących na morzu posiadanie tej wyspy jest niezmiernie cenne. Oddawna też stanowi ona przedmiot pożądliwości Anglii i Włoch. Dlatego to sir Edward Grey tak umiejętnie broni *status quo ante* i wysyła flotę śródziemnomorską do zatoki Suda, która może się zmienić łatwo w drugi Gibraltar.

Na razie sprawa kreteńska jest załatwioną.

W. L.

Zwolennicy i przeciwnicy.

—o—

Petersburg, d. 8 (21) czerwca.

Chociaż dopiero debaty plenarne w Radzie Państwa dadzą nam całkowity obraz zapatrywań izby wyższej na sprawę polską na Litwie i Rusi, jednak już z obrad komisyi można nabrać przekonania, że argumenty naszych przeciwników, gorącego czy ciepłego autoramentu, nie wychodzą z ram starego szablonu utyskiwań i niechęci do polaków, jako żywiołu nieprawomyślnego i agresywnego. Nic innego w gruncie rzeczy nie powiedziano ani w obronie starej polityki antypolskiej, ani w obronie tych utartych frazesów, które mają służyć za argument. Niezmiernie dużo rzeczy zarzuca się polakom z Litwy i Rusi: że są nieprawomyślni, t. j. ożywieni dążnościami przeciwpaństwowemi, i że pragną spolonizować t. zw. kraj Zachodni.

Ten pogląd ogólny jednoczy niewątpliwie większość Rady Państwa. Ale między jego wyznawcami są oczywiste odcienia. P. Pichno np., jak to wypowiadał w komisyi, nie obawia się polaków w krajach litewsko-ruskich. Jego zdaniem, to nie jest żywioł groźny; to tylko żywioł niepożądany. Dążenia polonizacyjne są niewątpliwe, ale one nie mają widoków powodzenia. Jeśli jest mowa o usuwaniu polaków z wszelkich dziedzin życia tamtejszego, to tylko jako żywiołu, przeszkadzającego normalnemu rozwojowi stosunków, no i źle usposobionemu dla państwa. Co do ziemstw specyalnie, p. Pichno utrzymywał, że rosyanie nie potrzebują przywilejów dla siebie i ograniczeń dla polaków. Rosyjska kultura da sobie radę z polakami. Ziemstwa obecnie projektowane są raczej korzystne dla tych ostatnich.

Jest to program zaufania we własne siły i jednocześnie skrajnej niechęci do polaków. Tylko ta ostatnia jego część jest bez zastrzeżeń podzielana przez inną grupę prawicy, reprezentowaną w danym razie przez p. Stiszińskiego. Tu już nie ufają własnym siłom, spontanicznej sile kultury rosyjskiej, a za to niezmiernie wysoko oceniają i moc kultury polskiej i natężenie dążeń polonizacyjnych. Dlatego projekt ziemstw w postaci, uchwalonej przez Dumę, nie zadawala jeszcze tych panów.

Są i inne, drobniejsze już między niemi różnice.

W sprawie np. obniżenia cenzusu wyborczego pp. Stiszińskij i Bałaszow obawiali się przewagi własności mniejszej nad większą, w czem im sekundowała także część grupy centrum. P. Pichno zaś ciągle ufny w samorzutną energię kulturalną „ludu rosyjskiego", obaw tych nie podzielał. Rozumie się, że w tej różnicy odbiły się nie tylko poglądy polityczno narodowe, ale i socyalne.

Co się tyczy grupy centrum, to tam panuje kategoryczne przekonanie, że ziemstwa powinny być rosyjskie, i ze swego ducha i ze swego składu osobowego. Ale do tego celu dojść można bez tego *maximum* ograniczeń z jednej strony i przywilejów z drugiej, które wprowadza projekt. Dlatego wszyscy członkowie centrum w komisyi, głosowali za wnioskiem p. Krassowskiego, aby rosyan wszędzie była połowa.

Taki przepis oddałby mechanicznie przewagę w ręce rosyan i uczyniłby dalsze ograniczenia zbytecznemi. To też centrum (z wyjątkiem oczywiście grupy Neuhardta) głosowało i przeciw kuryom narodowym i przeciw wnoszonym przez p. Stiszińskiego nowym ograniczeniom antypolskim.

Na całość projektu centrum zapatruje się, jako na przedsięwzięcie niedoskonałe, ale mimo to pożądane. Lepsze są takie ziemstwa, niż dzisiejszy stan rzeczy, a przyszłość może sprowadzić stopniowe ulepszenia, wyrabianie i t. p.

Polscy członkowie komisyi, hr. Jan Olizar i p. Łopaciński, szczegółowej i sumiennej krytyce poddali cały projekt.

Zwrócili oni przedewszystkiem uwagę na fałszywość samej tezy, że ziemstwa mają być „czysto rosyjskie". Sprzeciwia się ona naprzód samemu założeniu samorządu, który ma przed sobą cele ekonomiczne i kulturalne, ale nie polityczne. Sprzeciwia się następnie faktycznemu stanowi rzeczy w kraju, zamieszkanym także przez inne nie-rosyjskie narody. Ale jeśliby nawet przyjąć tezę, że ziemstwa mają być rosyjskie, to w jakim stopniu? Wyłącznie rosyjskiemi nie chce ich mieć nawet sam rząd, skoro nie wyłącza bezwzględnie już udziału polaków. Przeważnie rosyjskiemi zaś w rzeczonych 6 guberniach będą one *ipso facto*.

Sprawa t. zw. wpływów polskich tak samo nie wytrzymuje krytyki w świetle objektywnego sądu. Zwolennicy ograniczeń chętnie sami przyznają, że żywioł polski wyróżnia się kulturalnością i wyrobieniem. To są przywileje niezbędne w życiu zbiorowem, a więc w samorządzie przedewszystkiem. Takie wpływy polskie mogą być w oczach szczerych zwolenników gospodarki samorządnej tylko pożądane. Co zaś do wpływów politycznych, to już prosta arytmetyka wykazuje ich niemożliwość. Aby do nich dojść i nimi życie samorządu przepoić, należałoby mieć za sobą w tym kierunku nietylko miejscowe masy włościańskie, ale także i część rosyan inteligentnych, reprezentowanych w ziemstwie. Daż się to przewidzieć?

Dużo się mówi o t. zw. nielojalności polaków i wielce wyzyskuje się w tym celu pojedyńcze i zgoła sporadyczne wypadki. Do niedawna jednak zarówno rząd, jak popierające go grupy, trzymały się innych poglądów.

W krótkim zresztą okresie przed r. 1906 rząd potrzebował żywiołu konserwatywnego i umiał odnaleść pierwiastki zachowawcze w tych ludziach i sferach, którzy dziś są uważane za „Reichsfeindów", — dziś, to znaczy wtedy, kiedy już zapomniało się o dawnych obawach, a wysuwa się nowe, sztuczne i niezbyt szczere.

O stosunku Polaków względem poszczególnych punktów projektu pisałem już pokrótce poprzednio. Wiemy, że nasi członkowie występowali przeciw kuryom narodowym, proponując natomiast wybory proporcyonalne; że w konsekwencyi byli przeciw fiksacyi ilości radnych; że wreszcie proponowali powiększenie reprezentacyi włościańskiej do normy obowiązującej w ziemstwie rosyjskiem, aby ziemstwu przysporzyć, zamiast żywiołu przypadkowego, nieprzywiązanego do kraju, szukającego karyery jedynie i awanturniczego, któryby jednak mógł opanować samorząd wskutek obniżenia cenzusu,—ludzi zainteresowanych w gospodarce miejscowej, rozważnych i solidnych. Rzecz prosta, że polacy występowali także przeciwko wszelkim ograniczeniom służbowym, wskazując, że przywileje, zachowywane w projekcie dla rosyan, są w zasadzie szkodliwe dla tych, którzy z nich korzystają. Tworząc z polaków obywateli jakiejś 2-j kategoryi, jednocześnie demoralizuje się rosyan przez nadawanie im „sytuacyi ulgowej", przez wdrażanie w nich przekonania, że nie zasługi, lecz samo pochodzenie starczy do wyróżnienia się, objęcia stanowiska i spełniania funkcyi publicznych.

Te ziemstwa, które proponuje rząd, nie będą oddane nawet w ręce rosyan w ogólnem pojęciu tego słowa; one staną się łupem pewnych tylko zorganizowanych grup mianowicie stronnictw skrajnych, które będą poszukiwały na tej drodze zadość uczynienia swym łaknieniom afery, łatwych tryumfów osobistych i korzyści materyalnych. Niech się to tylko raz stanie, a wtedy można być pewnym, że—po usunięciu już polaków—ziemstwa pozbawią się także lepszych elementów rosyjskich, bo one nie będą mogły pracować w atmosferze podniecenia i dla celów obcych idei i funkcyom samorządu.

Na zakończenie polscy członkowie komisyi wyrazili powątpiewanie, czy po uchwaleniu takich naczelnych tendencyi uda się tę drobną garść polaków, której pozostawiony będzie dostęp do ziemstw, zachęcić do udziału w pracy samorządnej. Praca ta wymaga temperamentów spokojnych i energii dzielnych, nie mających skłonności do rozpraszania się na drobne swary i współzawodnictwa narodowe, ludzie tego pokroju, ludzie realni i pracowici, unikają z zwyczaj atmosfery rozgrzanej i hałaśliwej. W ten sposób zaś, ziemstwa pozbawią się resztek czynników dodatnich i twórczych i staną się organem, nie mającym nic wspólnego z włożonemi nań zadaniami.

Oto dlaczego polacy, lubo mocno przywiązani do idei samorządnej i wierzący w jej płodność, uważają niniejsze ziemstwa za pogorszenie stosunków, za rzecz gorszą od *status quo* i muszą głosować przeciw nim.

Takie jest, ogólnie biorąc stanowisko posłów naszych w Radzie Państwa, wyrażone w komisyi przez pp. Olizara i Łopacińskiego.

Będzie ono wyrażone w terminach i punktach ścisłych w osobnym memoryale, który lada dzień ma być zredagowany i rozesłany członkom Rady Państwa.

Trzeba wreszcie dodać, że ze stanowiskiem polskiem godził się bez zastrzeżeń jeden tylko członek komisyi z pośród rosyan mianowicie prof. Maksym Kowalewskij.

Scevinus.

Wielomilionowy spadek.

——

Od nie wiadomego czasu toczył się zagranicą proces o majorat hr. Stadionów. «Goniec Wieczorny» donosi, jakoby w sprawie tej zapadł już wyrok w ostatniej instancyi, a to na korzyść hr. Fryderyka Rzyszczewskiego, jako syna Stadionówny.

Hrabia Fr. Rzyszczewski, syn zgasłego dostojnika dworu austryackiego, wydawcy znanego w świecie naukowym polskim kodeksu dyplomatycznego, mąż p. Elizy z Orzeszków, posiada dobra Turyśk i Dolsk na Wołyniu, po matce zaś Bohorodczany w Galicyi, który to ostatni majątek nie stanowił bynajmniej ordynacyi, jak twierdzi «Goniec Wieczorny», lecz był nabytkiem niom łej pamięci hr. Stadiona, namiestnika galicyjskiego, po kądzieli dziada hr. Fr. Rzyszczewskiego.

Hr. Fryderykowie Rzyszczewscy, głośni z przywiązania do kościoła, wychowują dwóch swoich synów w Anglii w znanym, a wzorowym pensyonacie «familijnym» nowego typu.

Do spadku po ostatnim ordynacie Stadionie pretendowała głównie pewna rodzina czeska nie szlachecka, pochodząca od Stadionówny.

Ponieważ niemieckie i austryackie ustawodawstwo wymaga od spadkobierców majorackich wykazania w linii męskiej i żeńskiej przynależności do szlachty najwyższej i braku «mezaliansów», przeto szanse owych pretendentów z góry można było uważać za przepadłe, zwłaszcza, że z roszczeniami wystąpił hr. Rzyszczewski.

Miał jednak i nasz rodak wiele kłopotu, zanim wydobył wszystkie potrzebne mu dokumenty linii swojej małżonki, odnoszące się do Orzeszków, Sulistrowskich, Olskiorków, Ordów, Skirmuntów, Pomarnacki h i t. d. Uzyskał je zaś staraniom bawiącego w Wilnie księdza Z. D. K., przyczem podnieść należy gotowość i spieszność w zatwierdzeniu i ekspedycyi odpisów wierzytelnych ze strony zarządu wileńskiego archiwum centralnego, t. j. pp.: Dobriańskiego i Sprogisa.

Majątki ordynackie Stadionów leżą w Czechach, Bawaryi i Wirtembergii.

Brat hr. Fr. Rzyszczewskiego, wyprzedał już dość dawno majątki swoje na Litwie i bawi obecnie w Anglii pod nazwiskiem księcia X.

Tytułu książęcego używa prawnie, a to na podstawie nabycia jakiegoś terytoryum we Włoszech, do którego ten tytuł jest przywiązany.

Przeciwko germanizacyi Rusi.

——

Ostatni numer „Now. Wrem." przynosi wiadomość, która, jak przypuszczamy, ogromnie zainteresuje nietylko mieszkańców Rusi, ale i szerszy świat polityków i dyplomatów. Musiały się bowiem stosunki rosyjsko-niemieckie znacznie w ostatniej dobie ochłodzić, jeżeli rząd rosyjski zdecydował się na krok, który zagraża interesom poddanych niemieckich w Rosyi.

Według wiadomości „Now. Wrem." rząd opracował i wnosi do Dumy projekt prawa, na zasadzie którego cudzoziemcy, którzy się znajdują w poddaństwie rosyjskiem (o podwójnem poddaństwie obywateli niemieckich już coś wiemy) i zamieszkują gub. kijowską, wołyńską i podolską nie będą mogli nadal w tych guberniach kupować i dzierżawić majątków zarówno większych, jak i drobnych).

Kto są ci „cudzoziemcy" w kraju Zachodnim, to nam wyjaśnia memoryał, dołączony do projektu, który kreśli historyę kolonizacyi niemieckiej w Rosyi od czasów Katarzyny i historyę „walki" z zalewem niemieckim, która się rozpoczęła w początku ósmego dziesięciolecia ubiegłego wieku.

„Walka" ta była prowadzona bez planu i stanowczości, wydawano prawa, częstokroć zupełnie sprzeczne, których tu wyliczać nie będziemy, a w rezultacie całej tej polityki niby „antyniemieckiej", niemcy, jak zaznacza memoryał, w ciągu r. 1906, 1907 i 1908, na samem tylko Wołyniu nabyli 36 tysięcy dziesięcin ziemi, a w ciągu roku 1909 przeszło *21 tysięcy dziesięcin.* Dziś według obrachunku, zrobionego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, Wołyń posiada już około 700 tysięcy dziesięcin ziemi niemieckiej, co stanowi 12% własności wiejskiej.

Więc i rządowi rosyjskiemu otworzyły się nareszcie oczy. Memoryał z niepokojem zaznacza, że włościanom miejscowym „zagraża niebezpieczeństwo wyparcia do Syberyi“ przez niemców. „Niemcy—czytamy w memoryale — bez względu na długoletnie przemieszkiwanie w granicach Rosyi, nietylko nie objawiają tendencyi do zlania się z ludnością miejscową, ale owszem bardzo wytrwale pozostają w odosobnieniu od narodu rosyjskiego, który traktują z wrogą pogardą, jak o tem świadczą władze miejscowe. Długoletnie doświadczenie — mówi memoryał—przekonywa ministra spraw wewnętrznych, że koloniści cudzoziemscy, przeważnie wychodźcy z Prus, mogą być tylko formalnie traktowani jako rosyanie, w rzeczywistości zaś z języka, poglądów politycznych, zwyczajów i religii nie są nimi, ciążąc najzupełniej do swych zakordonowych współbraci i do ośrodków niemieckiej cywilizacyi“.

Stał się tedy fakt doniosły — ministerstwo spraw wewnętrznych, po „długoletniem doświadczeniu“ zdecydowało się na stanowcze wystąpienie przeciwko niemcom, których dotychczas otaczało tak pilną i dość kosztowną opieką, że przypomnimy tu tylko 5 milionów rb. wydanych w r. 1763 na kolonistów niemieckich nad Wołgą.

Plon „dobrych gospodarzy“.

—o:o—

„Historya oktobryzmu, popierającego p. Stołypina, to jakaś tragikomedya, a prawa, dla Finlandyi uchwalone, to groteskowy akord finału tej wspaniałej tragikomedyi. Październikowcy stali się cieniem Stołypina, Stołypin zaś stał się cieniem samego siebie. I oto mamy cień cienia. Stołypin czynił ustępstwo za ustępstwem, a październikowcy, posłusznie za Stołypinem podążając, znaleźli się w takiej sytuacyi, której nie przystoi inne miano, jak kompletne bankructwo moralne i rozkład“—pisze Piotr Struwe.

Cień cienia—oto charakterystyka panów gospodarzy Dumy Państwowej na chwilę bieżącą, charakterystyka, która za lat parę nabrać może znaczenia bardziej groźnego, kiedy przyjdzie chwila wyborów do czwartej dumy i porachunku wysłańców z wyborcami...

Ta charakterystyka—to jest cały plon, którym październikowcy po trzecim roku „pracy“ prawodawczej mogą się poszczycić.

Plon istotnie niebogaty!...

Kiedy przed paru laty rozbrzmiewało w Petersburgu hasło: „najpierw uspokojenie,—potem reformy“, a październikowcy w imię tego hasła potępiali uroczyście terror i uchwalali milion dla ofiar terroru, przeciętny obywatel rosyjski, o mniej zdeklarowanych sympatyach i poglądach, mógł przypuszczać, iż po tych „przygotowawczych czynnościach“ przyjdzie czas, w którym i „konstytucyi“ coś się okroić może.

Dziś zdeklarowani nawet zwolennicy związku 17 października (jak prof. Pilenko z „Now. Wrem.“) sarkają głośno i bez ogródek wyrażają naganę związkowi. Gdzie reformy, które miały utrwalić konstytucyę rosyjską i zagwarantować prawa obywatelskie w państwie? — pytają oni. Gdzie odbudowanie armii i floty, na którym to koniku najchętniej jeździł p. Guczkow, wcale odważnie wygrażając osobom wysoko postawionym? Gdzie wszystkie inne zapowiedzi i obietnice?

Rozwiały się jak kurz i dym i nie zostało po nich nic.

Jeden tylko punkt „programu“ październikowego ocalał, a jest nim zasada, iż praca reformistyczna może być prowadzona *tylko* wspólnie z rządem. Ale też w zacietrzewieniu, trzymając się uporczywie tej zasady przeoczyli październikowcy moment, w którym rząd powiedział sobie, że może prowadzić tę „pracę nad reformami“ i bez nich, przy czynnym udziale „parlamentarzystów“ jeszcze mniejszej miary. I od tego momentu walor partyi ostatniego rozporządzenia mocno spadać zaczyna, a kto wie, czy nie stanie się ona faktycznym cieniem cienia jeszcze przed kampanią wyborczą do czwartej Dumy, na mocy tylko rządowego rozporządzenia, które zaiste będzie dla tej partyi ostatniem rozporządzeniem i usymbolizuje całe jej istnienie. Już są niepotrzebni, bo spełnili swoją misyę — pod sztandarem 17 października dopomogli do — uspokojenia...

Są to jednakże wnioski i przypuszczenia. Ale poza nimi stoi — prawie pewnik: październikowcy nie wyjdą z urn wyborczych w najbliższej kampanii... Chyba przestaną być październikowcami.

Przepadną zaś nie dlatego, że ich może rząd nie zechce forytować, ale dlatego, że ich przeprowadzić już nie będzie można. Opozycyjność w państwie wzrasta i jakkolwiek trudno dziś obliczyć jej napięcie, wszakże istnieją tego faktu dość wyraźne objawy, że nie będziemy się tu już powoływali na wystąpienie posła Klimenki.

A wśród objawów tych, do najznamienniejszych należy chyba zaliczyć ostatni artykuł organu półurzędowego, który wcale z niedwuznaczną obawą na ten wzrost opozycyjności się zapatruje. „Szykują się odpowiedni wyborcy—zaznacza z niepokojem „Rossija“.—Nie będziemy mówili o tem, jak się szykują, ale musimy przyznać kierownikom grup lewicowych, że działają oni bardzo wytrwale i energicznie. Co im się uda, a co nie, o tem także dziś nie będziemy mówili. Ale jedno już im się dziś udaje: umieją oni zdążać do urzeczywistnienia różnego rodzaju spraw partyjnych dość zwartą ławą, przynajmniej o tyle zwartą, że wewnętrzne różnice zdań nie rozbijają sił. Czy zdołają jednak zrozumieć znaczenie tego faktu ci, przeciwko którym opozycya walczy? Niestety, nic o tem nie wiemy“— oznajmia w tonie minorowym „Rossija“,— czyniąc zarzut tym, którzy z opozycyą walczą, że z lada powodu rozbijają się na szereg grup wrogich, osłabiając swoje wspólne placówki.

Więc przyszłego wyborcy obawia się organ ministeryalny. I słusznie—jeżeli rozpęd, jakiego nabrała trzecia Duma, nie zmniejszy się choć trochę. Nie pomoże tu nawet zgoda grup, gryzących się dziś z lada powodu; pomódz chyba może jakiś nowy akt na wzór aktu 3 czerwca.

Dziś zaś możemy powiedzieć, że pewna jest najzupełniejsza śmierć związku 17 października w gorącej kampanii wyborczej, której pierwszą, bardzo wczesną jaskółką jest cytowany artykuł „Rossiji“. **St. J.**

Katastrofa kolejowa w Villepreux.

—)oo(—

Depesze doniosły już o strasznej katastrofie, jaka zdarzyła się w niedzielę na stacyi Villepreux, niedaleko Wersalu. Obecnie pisma zagraniczne przynoszą szczegóły. Około godz. 6 ej wieczorem na wzmiankowanej stacyi zatrzymał się dla naprawy maszyny pociąg lokalny idący z Paryża do Dreux. Gdy pasażerowie znudzeni już czekaniem zaczęli wysiadać, nadjechał nagle po tym samym torze pociąg ekspresowy z Granville z szybkością 90 km. Maszynista jego za późno spostrzegł niebezpieczeństwo. Zderzenie było straszne. Maszyna, tender i trzy wagony, między nimi wagon jadalny, najechały na pięć ostatnich wagonów pociągu omnibusowego. Palenisko maszyny przewróciło się i zapaliło wagony, z których 10 spłonęło. Maszynista pociągu omnibusowego dostał pomięszania zmysłów. Pożar trwał jeszcze o godzinie 11 i pół, mimo usiłowań straży ogniowej, gdyż brakło wody. Po 5 godzinnej robocie wydobyto z gruzów 10 zwłok i 25 rannych. Minister robót publicznych Millerand i prefekt dep. Sekwany przybył na miejsce katastrofy i potem wrócili do Wersalu, gdzie odwiedzili rannych.

Do poniedziałku wydobyto zwłoki 21 nieszczęśliwych, wiele z nich jest zupełnie zwęglonych. Katastrofa ta wynikła prawdopodobnie z winy personelu stacyjnego. Pełniący służbę urzędnik zapomniał wystawić sygnał dla pociągu pośpiesznego, by stanął, wskutek czego prowadzący lokomotywę pociągu ekspress, który nie zatrzymuje się na stacyi Villepreux, chciał przejechać przez nią z niezmniejszoną szybkością. Dojrzawszy na szynach pociąg osobowy, chciał wprawdzie zahamować, lecz już było za późno. Pociąg pośpieszny wrył się z taką siłą w ostatnie wagony pociągu osobowego, że w jednym momencie uległy one zmiażdżeniu i wybuchnęły pożarem, który uniemożliwiał prawie wszelką akcyę ratunkową. Miejsce katastrofy przedstawiało obraz przerażający. Z pośród gruzów dobywały się jęki i wołania o ratunek. Personel stacyjny wraz z pasażerami obydwuch pociągów, którzy cało wyszli z katastrofy, starali się wspólnymi siłami ugasić pożar. Nie było to jednak zadaniem łatwem, gdyż brakło wkrótce wody, a i przyrządy do gaszenia okazały się niedostateczne.

Kiedy ugaszono pożar, który kilka wagonów zamienił w zupełności w popiół, można było przystąpić do dalszej akcyi ratunkowej. Tymczasem przybyły z Wersalu dwa pociągi ratunkowe z lekarzami, personelem sanitarnym, nadto z robotnikami z szuflami i łopatami. Rannych przenoszono do magazynów kolejowych i tam układano ich na słomie i kocach. Do godziny 9 wieczór wydobyto 35 ciężko rannych i 15 lekko. Wielu z pośród ciężko rannych odniosło takie obrażenia, że niema najmniejszej nadziei utrzymania ich przy życiu. W 5 wypadkach musiano przystąpić do natychmiastowej amputacyi. U trzech osób zauważono zupełne zmiażdżenie klatki piersiowej.

Po katastrofie wielu podróżujących rozbiegło się w panicznym przerażeniu w różne strony i powrócili dopiero na stacyę późną godziną w nocy. Kiedy pociąg ekspress wjeżdżał na stacyę, ludzie, znajdujący się tam, starali się odskoczyć na bok; wielu z nich poraniły odłamki pociągów.

Za szczęście w tym nieszczęściu można uważać to, że w chwili katastrofy ostatnie wagony pociągu osobowego, w czasie przymusowego zatrzymania się pociągu na stacyi, były prawie puste, gdyż podróżni w przeważnej części wyszli i przechadzali się po peronie. Gdyby katastrofa nastąpiła 5 do 10 minut wcześniej, rozmiary jej byłyby jeszcze większe.

Rannych po założeniu bandaży przeniesiono do szpitali w Wersalu. Nad rozgrzebaniem gruzów pracowano do późnej nocy przy pochodniach.

Niektóre francuskie pisma za przyczynę pożaru podają to, że ekspress był oświetlony gazem i że lampy były zawczasu zapalone dla przejazdu przez tunel Meudon. Stąd powstał pożar; ugasić zaś go nie było sposobu, ponieważ ile było wagonów w pociągu, tyle było płonących stosów.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ nie wątpi ani na chwilę, że Rada Państwa projekt prawodawstwa finlandzko-rosyjskiego uchwali. I choć za dawnych czasów różnie ze sprawami finlandzkiemi bywało w Radzie Państwa, dziś można być spokojnym.

«Radzie Państwa wypada wypowiedzieć się w sprawie finlandzkiej już w innych warunkach, po postawieniu i potwierdzeniu i przez rząd, i przez Dumę Państwową zasady zwierzchnictwa narodu rosyjskiego nad Finlandyą i izb prawodawczych rosyjskich nad sejmem miejscowym. Obecnie to samo stwierdzić ma Rada Państwa. Innej coprawda odpowiedzi Rosya nie może nawet spodziewać się po Radzie Państwa».

Naturalnie!

„Wiestnik Jewropy“ zamieszcza w ostatniej książce artykuł, pióra p. Sławińskiego, poświęcony pamięci Elizy Orzeszkowej:

«Ustępując pod względem czystego artyzmu Sienkiewiczowi, nie posiadając głębokiego humoru Prusa, korzystnie wyróżnia się Eliza Orzeszkowa z pośród tej trójcy harmonijnem skojarzeniem idei i uczucia, twórczością i obrazowaniem, wcielającem myśl autora. Tendencya jej utworów nie była czytelnikowi narzucana, ale organicznie wypływała z postaci bohaterów, jak światło płynie ze swego źródła».

«Cała działalność literacka Elizy Orzeszkowej — zaznacza przytem p. Sł. — przypadła na epokę ciężkiej społecznej i politycznej reakcyi, która w dwójnasób w kraju Zachodnim dawała się odczuć. I pisarka polska całe życie z umęczeniem wielkiem gryzła się jarzmem współczesności».

W „Ruskiej Myśli“ pisze o Orzeszkowej p. Kizewetter:

«Eliza Orzeszkowa nie była czynną działaczką polityczną, ale swoją szlachetną poezyą wyświadczyła ona ojczyźnie wielką i nietylko literacką przysługę: jak gdyby w odpowiedzi na wszystkie głosy gadzinowe, swym własnym przykładem złożyła ona dowód, jakie cudowne kwiaty prawdziwej ludzkości wydaje gleba miłującej wolność, demokratycznej Polski».

Obydwa miesięczniki nazywają Orzeszkowę wielką pisarką wszechświatową.

Pożar Mohylewa.

—)oo(—

„Goniec Wileński“ podaje następujące szczegóły pożaru w Mohylewie, o którym donieśliśmy w telegramach.

Pożar w Mohylewie zniszczył ogromną przestrzeń — przeszło wiorstę kwadratową na przedmieściu Łupołowie. Na miejscu gęsto zabudowanego przedmieścia pozostały tylko opalone piece. Wypaliły się do szczętu ulice: Obozowa, Polowa, Garbarska, 1-a i 2-ga Inwalidowa i Czauska oraz plac Bazar. Wiatr przerzucił ogień na sąsiadującą z przedmieściem wieś Popówkę, która spłonęła doszczętnie. Spłonęły fabryki Reicera i Szenderowa, garbarnia Eizensztadta, skład drzewa Drepkina i inne. Większość straciła całe swoje mienie, nawet wyrzucone na ulicę. W ogniu zginęło mnóstwo bydła domowego i drobiu. Rzeczy pozostałe przeniesiono na ocalałe przedmieścia. Przy ratowaniu mienia zupełnie zniszczone zostały ogromne ogrody warzywne, główne bogactwo mieszczan mohylewskich.

Niepodobna nawet w przybliżeniu określić poniesionych strat. Większa część budowli była nieubezpieczona. Jak doniosły onegdaj depesze, ogień na przedmieściu Łupołowie wybuchnął w dn. 7/20 b. m. powtórnie. Straż ogniowa walczyła z żywiołem bez widocznych rezultatów wobec braku wodociągów. Węże maszyn parowych wpuszczono bezpośrednio do Dniepru, ale woda zalewać mogła nieznaczną tylko część miasta. Na pomoc zawezwano z obozu letniego trzy pułki piechoty. W dalszym ciągu spaliły się ulice: Wileńska, Szczemiłówka, zaułek Rajew i znaczna część ulicy nad rzeczką Dubrowinką.

Setki osób nocuje na ulicach i placach, zawalonych rzeczami. Wśród niosących ratunek było mnóstwo złodziejów. Policya poczyniła liczne aresztowania. O ile dotychczas wiadomo, w płomieniach zginęło 10 osób. Faktycznej liczby ofiar skonstatować niepodobna. W jednym z domów w płomieniach zginęła podczas porodu żydówka i jej 6-oro dzieci.

Dzięki niezwykłej energii, jaką rozwinęła straż ogniowa, wojsko i policya w dn 7/20 b. m. udało się wieczorem pożar umiejscowić. Ogień zagrażał już centrum miasta, świątyniom i gmachom rządowym. Całe przedmieście Łupołow należy uważać za zniszczone.

Bez maski.

Po iście szalonych upałach doczekaliśmy się nareszcie trzeźwego chłodu i statecznego deszczu.

I jednocześnie rozwiązaną została zagadka:

...Z jakiej racyi pozbawieni jesteśmy prawa jadania kwaśnego mleka w Kawiarni Udziałowej?...

Dotychczas sądziłem, że jest to nowy zamach na prawa... żydów, którzy dziewięć dziesiątych stałej klijenteli kawiarnianej składali...

Okazało się, że nie miałem racyi...

Bo bolesne dla żołądków zarządzenie, nie mając zgoła na widoku żydów, miało na celu powściągnięcie... temperamentu kawiarnianej służby.

Burda w traktyerni wymagała środków zaradczych...

Dla powstrzymania lokajów od pijatyki i awantur w „Newskiej“ — odebrano im możność otrzymywania napiwków—w „Udziałowej“.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Zebranie rozpoczyna się rozpatrzeniem prośby dzierżawców łazienek na brzegu Dniepru. Wobec ukazania się cholery oraz wypływających stąd obaw zarażenia się przy kąpieli, frekwencya łazienek spadła i właściciele ich nie są w stanie płacić tenuty dzierżawnej. Komisya do spraw brzegowych uwzględniła prośbę petentów i proponuje radzie miejskiej obniżyć tenutę o 60%. Wniosek ten wywołuje protest ze strony niektórych radnych. P. Nikiforow twierdzi, że opierając się na tych samych motywach, będą prosili o ulgi fabrykanci kwasów i t. d., że z powodu gorąca łazienki były przepełnione, słowem wypowiada się przeciw zmniejszeniu tenuty. P. Djakow zwraca uwagę na to, że dr. Borczak, kierujący akcyą przeciwcholeryczną, ma wnieść o zamknięcie łazienek bezpłatnych, ze względu na możliwość rozpowszechnienia się cholery wskutek kąpieli, następnie poddaje pod głosowanie wniosek komisyi o obniżeniu tenuty dzierżawnej. Wniosek uzyskał większość głosów.

Burzliwy przebieg miała sprawa wyasygnowania 2000 rb. na budowę kanału burzowego na ul. Puszkińskiej, łączącego kanały proreżny z kreszczatyckim. P. Ekster protestuje przeciw nadmiernemu wydatkowaniu funduszów, przeznaczonych na bruki; na kanały burzowe. Kapitał brukowy jest zupełnie wyczerpany, nie starczy go na skończenie robót brukowych na Kreszczatyku. Oprócz puszkińskiego kanału, wkrótce ma być rozpoczęta budowa kanałów na ul. Luterańskiej i Fundukiejowskiej, z nich pierwszy odpowiada przedewszystkiem osobistym widokom prezesa komisyi brukowej, p. Demczenki. P. Orgis żąda od p. Demczenki złożenia sprawozdania z robót brukowych, na co ten ostatni odpowiada, że żaden wydział zarządu miejskiego nie złożył takowych, nikt też nie ma prawa wymagać, aby p. Demczenko miał stanowić wyjątek, tembardziej, że on złożył już niedawno sprawozdanie z robót w r. 1908. W końcu p. Demczenko kategorycznie oświadcza, że sprawozdania nie złoży. Odpowiedź ta wydaje się p. Orgisowi zbyt śmiałą, więc zwraca się on do p. D. z żądaniem opuszczenia stanowiska prezesa komisyi brukowej. Kłótnię przecina prezydent miasta oświadczeniem, że dyskutujący odbiegają od sprawy. Ponieważ bez przeprowadzenia kanału burzowego przez ul. Puszkińską niemożliwym jest spad wody z dzielnicy, położonej nad ul. Proreżną, rada asygnuje żądaną sumę.

Dla rozstrzygnięcia prośby p. Duwana o pozwolenie urządzenia na gruntach miejskich, przylegających do Troickiego targu wylotu ulic, którémi petent zamierza przeciąć swą realność, okazało się koniecznem zbadać sytuacyę na miejscu. W tym celu radni postanowili udać się osobiście na targ Troicki w niedzielę.

Następne zebranie rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 12 (25) Jana W.

Jutro 13 (26) Antoniego Padewskiego.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.

Zachód słońca godz. 8 m. 13

Długość dnia godz. 16 m. 22

— **W sprawie kawiarni Udziałowej** Jeden z członków zarządu kawiarni Udziałowej p. J. Wieczfiński przedstawił wczoraj sprawę zamknięcia kawiarni Udziałowej rzecz. radcy stanu p. Kondoidi, który, zaznaczywszy, że kwestya powyższa nie wchodzi w zakres jego działalności, obiecał wszakże ją rozpatrzyć i rezultat zakomunikować w najbliższy poniedziałek.

Jednocześnie od jednego z wysłanych do Petersburga delegatów otrzymano depeszę, donoszącą, że sprawa zamknięcia kawiarni Udziałowej będzie jeszcze raz rozpatrzona w ministerstwie spraw wewnętrznych, a następnie odesłana zostanie do p. gen.-gubernatora kijowskiego, od którego ostateczna decyzya zależeć będzie.

— **Z T-wa miłośników pokoju.** Onegdaj w lokalu klubu ukraińskiego odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa miłośników pokoju. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. K. Bądarzewskiego, na sekretarza p. N. Wasilenko.

Członek zarządu, dr. K. Rumszewicz odczytał sprawozdanie z działalności T-wa w r. 1909 oraz zaznajomił zebranych z programem wytkniętym przez zarząd na rok przyszły. Wywiązała się ożywiona dyskusya, po której uchwalono wybrać komisyę, składającą się z pp. M. Wasilenki, M. Aleksandrowa, Jeremiejewa, W. Szczerbiny, A Czołhańskiego oraz A. Gurewicza, biorących główny udział w debatach. Komisyi polecono łącznie z zarządem szczegółowo opracować plan przyszłej działalności T-wa i przedłożyć go do zatwierdzenia wal. zg. we wrześniu. Jednocześnie wypowiedziano życzenia, aby zebrania odbywały się częściej, o ile to będzie możliwe—co miesiąc.

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu. Jednogłośnie wybrano na miejsce ustępujących z kolei członków ponownie pp. O. Glinkę, G. Afanasjewa, oraz na niezajęte obecnie stanowisko jednego z członków— p. Szczerbinę. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. M. Aleksandrowa, A. Borodaja, L. Czołhańskiego.

Zebranie uczciło przez powstanie pamięć jednego z najgorliwszych pionerów idei pokoju, zmarłego króla Edwarda VII, poczem p. K. Rumszewicz zaznajomił zebranych ze sprawami bieżącemi T-wa. W roku sprawozdawczym prezes T-wa, hr. M. Tyszkiewicz, będąc w Rzymie, uzyskał audyencyę u Ojca św. Piusa X, który udzielił na piśmie swego błogosławieństwa pasterskiego kijowskiemu T-wu. Dalej hr. M. Tyszkiewicz wraz z hr. A. Bobrinskim brali udział w podejmowaniu członków parlamentu francuskiego w Petersburgu. Zarząd T-wa prowadził pertraktacye co do udziału T-wa miłośników pokoju w kongresie pokoju w Stokholmie, który wskutek strajku powszechnego w Szwecyi nie przyszedł w roku zeszłym do skutku. Zarząd wystąpił obecnie powtórnie z wnioskiem wzięcia udziału w kongresie.

Na tem obrady zakończono. Przed zamknięciem zebrania, na wniosek p. Czołhańskiego uchwalono wyrazić wdzięczność zarządowi za jego owocną pracę.

— **Sąd konkursowy K. L. i D. P. w K.** po rozpatrzeniu nadesłanych na konkurs nowel postanowił, ze względu na niedostateczną wartość artystyczną i literacką utworów, nagród ani odznaczeń nie przyznawać.

Rękopisy wraz z zapieczętowanemi kopertami są do zwrotu w redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ listownie lub osobiście (codziennie prócz świąt od 1—2 po poł). Nieodebrane przed 1 ym lipca b. m. rękopisy zostaną zniszczone.

Jednocześnie proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w sprawozdaniu z dorocznego walnego zebrania członków Koła opuszczono szczegół, że wice-prezes Koła, p. Cezary Popławski, wskutek nawału zajęć jeszcze w ciągu sprawozdawczego roku zrzekł się wiceprezesury, wskutek czego do nowego zarządu balotowany nie był.

— **Rewizya policyi.** Rz. r. st. Kondoidi, dokonywujący obecnie rewizyi policyi kijowskiej, w ciągu ostatnich dni zbadał kilku byłych rewirowych, wydalonych z zarządu gubernialnego urzędników Hetmana i Burżyńskiego, adw. przys. W. Matusiewicza, który niejednokrotnie występował w sądach w obronie pociąganych do odpowiedzialności urzędników policyi kijowskiej, i inne osoby.

Zbadano także b. agentów wydziału śledczego policyi kijowskiej Poliszczuka, Karpowa i innych.

W związku z rewizyą p. Kondoidi'ego wczoraj otrzymał dymisyę referent 3 (policyjnego) wydziału kijowskiego zarządu gubernialnego T. Łukaszew.

— **Rewizya senatorska.** W dniu dzisiejszym senator A Diediulin wyjeżdża do Odesy.

Dnia 8 b. m. komisya senatorska Diediulina otworzyła i zbadała zawartość skrzynek opieczętowanych przed kilku dniami w bankach tutejszych. Podobno w skrzynce, należącej do p. Majstera, znaleziono jakieś ważne dokumenty.

W związku z rewizyą kijowskiego wydziału inżynieryi wojskowej, onegdaj z rozporządzenia senatora Diediulina dokonano rewizyi w kantorze fabryki maszyn p. M. Podczas rewizyi w kantorze p. M obecny był wiceprokurator Grobow. Zabrano kilka ksiąg handlowych.

Następnie pod kierunkiem wiceprokuratora Nowickiego dokonano rewizyi u buchaltera kantoru p. P.

— **W sprawie wyścigów samochodowych.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej zawiadomił prezydenta miasta, że wyścigi samochodowe na przestrzeni Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg będą się odbywały od d. 16 do 30 czerwca r. b.

Rada gospodarzy klubu automobilistów opracowała plan spotkania w Kijowie uczestników wyścigów, które ma nastąpić dnia 19 czerwca wieczorem. Start dla samochodów ma być urządzony na 7-ej wiorście Szosy Czernihowskiej, licząc od Kijowa. Ścigających się będą tu witali członkowie klubu. Następny dzień ma być poświęcony oglądaniu Kijowa, wieczorem—przyjęcie gości w klubie automobilistów, nazajutrz zaś, po południu na szosie Światoszyńskiej wyścig na szybkość na dystansie 1 wiorsty. Przed wyścigami wszystkie samochody przedefilują przez miasto.

Dla członków rzeczywistych klubów automobilistycznych, nie biorących udziału w powyższych wyścigach, w godzinę później zostaną urządzone inne wyścigi, przyczem uczestniczący w nich będą się współubiegali o nagrody A. Tereszczenki i pani O. Djakowowej. Warunki wyścigów są następujące: 1 wiorsta z góry, 1 wiorsta pod górę. O wyniku wyścigów decyduje szybkość przeciętna. U startu i mety będą urządzone trybuny dla publiczności.

Na następny dzień rano wyścig Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg rozpoczyna się na nowo. Odjeżdżających będą żegnali członkowie klubu automobilistów na starcie na szosie Czernihowskiej.

— **Budownictwo.** W ciągu maja r. b. zarząd miejski wydał pozwoleń na budowę kamienic: jednopiętrowych—2, trzechpiętrowych—3, czteropiętrowych — 7, pięciopiętrowych—1, sześciopiętrowych — 1, siedmiopiętrowych — 3, domów drewnianych parterowych—4, jednopiętrowych—13. Od początku roku wydano pozwoleń na budowę, kamienic parterowych—3, jednopiętrowych—10, dwupiętrowych—4, trzechpiętrowych — 29, czterechpiętrowych—21, pięciopiętrowych—9, sześciopiętrowych—3, siedmiopiętrowych—3, drewnianych domów parterowych — 40, piętrowych—84, mięszanych—1. Ogółem wydano w ciągu roku bieżącego — 188 pozwoleń, w tem na 82 kamienice, 95 domów drewnianych i 1 typu mieszanego.

— **Podczas nieobecności** naczelnika gubernii, szambelana A Giersa, który otrzymał urlop dwumiesięczny, obowiązki gubernatora pełnić będzie wicegubernator kijowski, Czychaczew; obowiązki tego ostatniego powierzone zostały starszemu radcy zarządu gubernialnego, Turczaninowowi.

— **Wysiedlanie żydów z Demijówki.** W ostatnich dniach jeszcze 14 starozakonnych, wysiedlanych przez policyę z Demijówki, zwróciło się do tutejszych władz administracyjnych, dowodząc bezpodstawności zarządzeń policyjnych i prosząc o uchylenie takowych. Po rozpatrzeniu powyższych skarg, zarząd gubernialny uchylił postanowienia o wysiedleniu co do 12 petentów, 2 zaś podania pozostawił bez skutku.

Ogółem do dnia wczorajszego kijowski zarząd gubernialny rozpatrzył tego rodzaju podań żydów demijowieckich 242, z których 221 zostały uwzględnione, 21 zaś pozostawiono bez skutku.

— **Telegram do p. Stołypina.** Miejscowi starozakonni zwrócili się do prezesa rady ministrów z telegraficzną prośbą o zezwolenie na zamieszkiwanie żydom podczas lata w Światoszynie. Prośba powyższa została przesłana generał-gubernatorowi kijowskiemu do decyzyi.

— **Roboty brukowe.** Stan robót brukowych w Kijowie przedstawia się obecnie w sposób następujący: nowe roboty brukowe prowadzone są 1) na ulicy Funduklejowskiej, między Tymofiejowską a Pirogowską— mozaika, między Pirogowską a Teatralną— kostki sześcienne. Ostatnie roboty prawie są na ukończeniu. Przed teatrem na Funduklejowskiej prowadzone są roboty przy plantowaniu ulicy i w tem miejscu ulica zostanie znacznie rozszerzoną ze względu na dorożki, oczekujące pod teatrem. Przy ul. W. Włodzimierskiej naprzeciwko teatru ułożony jest podkład betonowy, w dalszym ciągu ulica z lewej strony, zaczynając od pomnika Iryneńskiego, jest już ukończona i przyjęta przez zarząd miejski. Na ul. Proreznej bruki już ułożono od domu № 13 do ul. W. Włodzimierskiej, przyczem od zaułku Michałowskiego do góry bruk jest mozaikowy, do dołu—sześciany granitowe III-ej klasy. Z prawej strony ulicy, od Puszkińskiej do W. Włodzimierskiej, prowadzone są roboty przy budowie betonowego kanału burzowego, który przejdzie następnie po ul. Puszkińskiej i Funduklejowskiej, do połączenia się z kanałem kreszczatyckim, zbierając całą wodę z górnej dzielnicy miasta i zapobiegając tworzeniu się potoków na ul. Proreznej. Następnie nowe roboty na placu Ratuszowym ukończone są z lewej strony placu. W toku są roboty z prawej strony placu.

Oprócz powyższych nowych robót wykończono zeszłoroczne: na ul. Mikołajowskiej i Aleksandrowskiej.

W związku ze wskazanemi robotami, został zamknięty ruch na ul. Proreznej, Funduklejowskiej, między Pirogowską i Tymofiejowską, oraz zamknięte zostały wyloty ulic Teatralnej, Tymofiejowskiej i Proreznej.

Na rachunek środków bieżących prowadzone są roboty przy plantowaniu i przebrukowaniu ul. M. Włodzimierskiej, zaczynając od dołu.

Na ul. M. Błagowieszczeńskiej i Michałowskiej układane są wzdłuż chodników gzymsy granitowe, przyczem ostatnia ulica zostanie splantowana.

Na ul. Bulw.-Kudriawskiej, obok targu Siennego wydział budowlany urządza obecnie skwer. W projekcie są skwery na placu Teatralnym i przed Sofijowskim soborem.

— **Koszty robót brukowych.** Prezes komisyi, kontrolującej roboty brukowe, złożył sprawozdanie rachunkowe z funduszu, uzyskanego drogą pożyczki obligacyjnej w kw. 1 mil. rb. nominalnie na bruki. Pożyczka została zrealizowaną za 820,117 rb. Koszty robót zeszłorocznych wynoszą 614,119 rb., należy się przedsiębiorcy 50 tys. rb., urządzenie kanału burzowego 70 tys. rb. Pozostaje na roboty tegoroczne 75 tys. rb.

— **Zawieszenie ruchu.** Z powodu zabrukowywania torów tramwajowych na ul. Aleksandrowskiej na Padole zarząd miejski polecił wczoraj zawiesić ruch tramwajowy po prawym torze ulicy.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 27 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej za pomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 19 wypadkach. Zmarło w szpitalu Aleksandrowskim 9 osób.

W szpitalu Kiryłowskim: przywieziono wśród objawów cholery 3 osoby. Skonstatowano chorych na cholerę 31 osób.

W szpitalu żydowskim: przywieziono wśród objawów cholery 1 osobę.

Ogółem dotychczas stwierdzono zapomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 342 osób, zmarło z nich 132 chorych.

— W szpitalu dla pątników w Ławrze znajduje się obecnie 6 chorych na cholerę; w szpitalu wojskowym—5 szeregowców.

— Według danych gubernialnego zarządu lekarskiego, w powiecie kijowskim w ciągu ubiegłych 3 dni zanotowano wypadki zasłabnięć na cholerę:

Na Demiówce zachorowało 4 osoby

zmarła 1; w Jasnogródce zachorowało 2 w Żukowcach zachorowało 6, zmarło 3; w Dominie zachorowało 11; w Hryhorówce zmarła 1, w Panikurczach 1, w Kaharłyckiej Słobódce zmarła 1, w Ryszczewie zachorowały 2, w Makarówce 1, w Luteżu 2.

Ogółem na całej przestrzeni powiatu kijowskiego w ciągu ostatnich 3 dni zachorowało na cholerę 29 osób, zmarło 7.

W powiecie radomyskim zachorowały 2, zmarła 1.

W pow. wasylkowskim zachorowało 9, zmarły 4. W skwirskim i czerkaskim zachorowało po 1.

— **O dezynfekcyę.** Naczelnik policyi śledczej zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o dokonywanie codzień dezynfekcyi w lokalu policyi, w którym przewija się dziennie po kilkadziesiąt osób, co ze względu na panującą obecnie epidemię cholery może wywołać rozpowszechnienie zarazy.

OSOBISTE.

— Przybył do Kijowa i zatrzymał się w Grand-Hotelu czernihowski gubernator, N. A. Makłakow.

— Przybył do Kijowa urzędnik do szczególnych zleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych, A. Barkow.

— Wczoraj przyjechał do Kijowa hr. K. Ledóchowski.

— ARESZTOWANIE WYMUSZACZA. W styczniu r. b. ślusarz Kisiel przy ul. M. Błagowieszczeńskiej dał pewną sumę jakimś dwóm młodym ludziom, którzy domagali się ofiary na rzecz zesłańców. Przed paru dniami ciż sami jegomoście przyszli znów do Kisiela; zażądano jednak od nich dokumentów, gdy zaś nie mogli ich przedstawić, posłano po stójkowego. Jednego z wymuszaczy—Sz. Sirotę ujęto. Drugi zbiegł.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Tymofiejowskiej Matrena G. zażyła w celu samobójczym kwasu siarczanego. W ciężkim stanie lekarz pogotowia przewiózł ją do Aleksandrowskiego szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na ul. Gimnazyalnej Nr 5 zleciał z rusztowania 15 letni W. Grekow. Rannego opatrzyło wezwane pogotowie ratunkowe.

— KRADZIEŻE. Do mieszkania p. W. Gawińskiego, przy ul. Puszkińskiej Nr 6 za pomocą dobranych kluczy, wkradli się złodzieje, i otworzywszy biurko, wyciągnęli z niego 170 rub., zegarek złoty, branning i inne przedmioty, na sumę 300 rb.—Przez otwarte okno złodzieje wtargneli do mieszkania M. Winieckiego (M. Błagowieszczeńska Nr 44) i skradli ubrania wartości 105 rb.

W restauracyi Miszczewskiego złodzieje wyłamali okno i okradli kasę.—Na placu Troickim Żerebiłow zatrzymał 16 letniego R. Gersztejna, który chciał mu wyciągnąć z kieszeni portmonetkę.

— ZWŁOKI TOPIELCA. W pobliżu Jacht-klubu wydobyto z Dniepru zwłoki Aleksandra Butowicza, który utonął w d. 30 maja.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Naprzeciw Cesarskiego ogrodu, na brzegu Dniepru, zmarł nagle włościanin Bazyli Semenik.

— LICHWIARZE. W tych dniach policmajster otrzymał skargę na lichwiarzy, wyzyskujących uczniów szkoły junkrów.

Otrzymał polecenie zbadania sprawy pomocnik policmajstra, A. Woronczuk, który wykrył cały szereg nadużyć.

Okazało się, że lichwiarze dawali junkrom na ogromne procenty pożyczki, a potem, w razie nieotrzymania w porę pieniędzy, zwracali się do administracyi szkoły lub do władzy naczelnej tego pułku, do którego młodzi oficerowie zostali przyjęci na służbę.

Po dokonaniu rewizyi aresztowani zostali lichwiarze: Zalc, Falberg, Ler i Radowskij.

— SAMOSĄD. Wczoraj do idących po łące na terytoryum cyrkułu płoskiego włościan K. Krasnyja i P. Jermolonki podbiegł jakiś «chuligan» i po wyrwaniu z rąk Jermolenki książeczki kasy oszczędnościowej z włożonemi tam 60 rublami, próbował uciec.

Włościanie puścili się za rabusiem w pogoń, złapali go i strasznie zbili.

Mocno potłuczonego w groźnym stanie «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Stowarzyszenie producentów zboża.** Przy syndykacie rolniczym warszawskim tworzy się grupa producentów, celem wspólnej sprzedaży własnych produktów, a głównie żyta i pszenicy intendenturze i do firm prywatnych. Stowarzyszenie dążyć będzie do postawienia magazynów i suszarni, oraz utrzymuje biuro dla załatwiania czynności odpowiednich i informowania członków o stanie rynku zbożowego. Członkiem może zostać każdy producent zboża w Królestwie Polskiem i kółka rolnicze. Na zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd, który opracuje ustawę i zajmie się jej zalegalizowaniem.

— **W polskie ręce.** Olbrzymie dobra, położone w powiecie kaliskim, Petryki i Zbiersk wraz z cukrownią, nabył od pana Emila Rephana obywatel ziemi Lubelskiej p. Świeżawski, płacąc za piękny ten i w ogromnej kulturze utrzymany majątek półtrzecia miliona rubli.

Od dni kilku przestała być czynna w Kaliszu fabryka sukna, należąca również do p. Rephana P. R. pragnie fabrykę tę sprzedać, dotychczas jednak nie zjawił się nabywca. P. Rephan od dwóch lat stale mieszka w Berlinie, z Kaliszem zerwał on wszelki kontakt. Miliony polskie powędrują do hakatystów, do których p. R. z taką skwapliwością podążył.

— **Echa rewizyi.** W „Gońcu Wieczornym" znajdujemy następującą depeszę datowaną z Petersburga: „W tutejszych sferach biurokratycznych krąży wieść, że na skutek rewizyi sen. Neuhardta kilku gubernatorów i wicegubernatorów w Królestwie Polskiem otrzyma dymisyę. Jakby na potwierdzenie tej wieści „Now. Wr." donosi, że gubernator płocki, Hafferberg, podał się do dymisyi". Pogłoskę o dymisyi gub. Hafferberga powtarza także „Warsz. Słowo".

— **Wiec delegatów Polskiej Ligi Narodowej** odbył się w ubiegłą sobotę we Lwowie pod przewodnictwem p. Rawity-Gawrońskiego. Dokonano wyborów dopełniających do Wydziału i Zarządu. Do wydziału naczelnego zostali wybrani: Kornelia Borkowska, Ks. Dziędzielewicz, Józef Neumann, Lud. Nowicka, prof. Pazdro, L. Ramult, Kaz. Rosinkiewicz, prof. Roszkowski, prof. Syniewski, prof. Syroczyński, dyr. Terenkoczy, radca Wierzchowski. Do zarządu głównego zostali wybrani: Jan Augustowski, Kaz. Bartel, Wł. Fedorski, Wł. Łasiński, Marya Marossanyi, F. Neugelauer.

Na wniosek wydziału przydzielono kwotę 1,000 k. do funduszu żelaznego i budowy domu własnego i postanowiono wezwać członków P. L. N. do zbiorowego udziału w obchodzie grunwaldzkim.

— **Uparta polka.** W jednym z sądów berlińskich stawała jako świadek p. Kocznowa, która zaraz na wstępie złożyła oświadczenie, że nie będzie składała swego zeznania po niemiecku, tylko po polsku. Ponieważ owo oświadczenie złożyła w płynnej niemczyźnie, przeto wzbudziło to w przewodniczącym podejrzenie, że p. K. nie chce używać języka niemieckiego ze względów patryotycznych. Nie pomogły jednak upomnienia sędziego, «uparta polka», jak ją nazywają pisma niemieckie, dopiero pod groźbą kary zaczęła zeznawać po niemiecku. Nowa jednak trudność powstała, mianowicie przy składaniu przysięgi, ponieważ p. K. oświadczyła, że niemiecką przysięgę uważa—za bezwartościową. Sąd wobec tego zwolnił świadka od przysięgi.

— **Robotnicy z Litwy.** Do gubernii radomskiej zamówiono na czas zbiorów znaczną ilość robotników rolnych z Litwy. Jest to skutek wychodźtwa robotników miejscowych do Niemiec.

— **Kara prasowa.** Generał gubernator warszawski skazał redakcyę »Myśli Katolickiej«, wydawanej w Częstochowie, na 100 rb. grzywny.

— **Komitet dziennikarski podczas uroczystości grunwaldzkich.** Na zaproszenie członka wydziału Związku i delegata wydziału Tow. dziennikarzy polskich, red. Michała Konopińskiego, odbyło się zebranie członków, mieszkających w Krakowie. Zebrani uchwalili przedewszystkiem utworzyć komitet dziennikarski, którego przewodniczącym wybrano p. Michała Konopińskiego, sekretarzami p.p. Władysława Wąsowicza i Aleksandra Karcza. Komitet postara się o zarezerwowanie pewnej liczby mieszkań dla dziennikarzy, o utworzenie biura informacyjnego, o zastrzeżenie biletów wstępu na uroczystość, trybuny, zebrania towarzyskie i t. p. Komitet przyjmować będzie także zgłoszenia zawodowo pracujących dziennikarzy i publicystów, nienależących do organizacyi dziennikarskich, najpóźniej do 5 lipca, u przewodniczącego komitetu dziennikarskiego, p. Michała Konopińskiego («Nowa reforma», Kraków).

— **Z politechniki ryskiej.** Korporacya «Welecya» w Rydze prosi nas o zaznaczenie, że termin zapisów do politechniki ryskiej mija w dniu 2 sierpnia, do którego to czasu korporacya chętnie będzie udzielała wszelkich informacyi, dotyczących zapisu i studyów. Adres: Ryga, korporacya «Welecya», Gert ndstr. 33.

— **Wystawa ruchoma.** We czwartek w południe w specyalnym lokalu w domu Sawickiego na ul. Piotrkowskiej w Łowiczu otwarta została wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego. Na otwarciu obecni byli członkowie komitetu miejscowego: p.p. Kazimierz Kiślański, Łagowski Emil, Markowski, Kulmiński, Trawiński, ks. kan. Niemira oraz przewodniczący p. Tarczyński, którego głównie zabiegom zawdzięcza wystawa wzięcie w niej udziału przez przemysłowców miejscowych.

Ostatnie wiadomości.

Sprzedawczycy. Prasa poznańska ogłosiła uchwałę centralnego komitetu wyborczego. Uchwała między innemi zaznacza, że na przedstawienie całego społeczeństwa polskiego wezwano władze wyborcze, ażeby do komitetów wyborczych nie przyjmowano sprzedawczyków.

„Era Kościelskiego". „Die Post" ogłosiła artykuł, w którym jako bezpośredni powód dymisyi ministra Arnima podaje fakt, że Arnim, przedstawiwszy Hollwegowi ustawę jednego z antypolskich środków, spotkał się ze stanowczą odmową kanclerza, który miał oświadczyć, że jest przeciwnikiem wszelkich ustaw wyjątkowych. Mianowanie Schorlemera, jako katolika, ma na celu przekonanie centrum, że polityka antypolska nie ma nic wspólnego z protestantyzacyą. Cytując ten artykuł, dzisiejszy „Berliner Tgb." dodaje z oburzeniem, że skoro rząd jest przeciwny wywłaszczeniu, poco było kompromitować taką uchwałą Niemcy wobec zagranicy. Mianowanie katolika ministrem jest podziękowaniem rządu za poparcie przez polaków reformy finansowej i listy cywilnej. Może era Kościelskiego jest już niedaleka—pisze „Berl. Tageblatt".

Sprawa kreteńska. „Matin" donosi, że państwa opiekuńcze zgodziły się na projekt wysłania kilku jeszcze krążowników na Kretę. Gabinety: rosyjski, włoski i francuski wyraziły w ostatnich dniach życzenie, aby wszystkie okręty wojenne zebrały się razem i wpłynęły na wody greckie na krótko przed zebraniem się zgromadzenia narodowego.

Rosya w Persyi. W klubie nacyonalistycznym w Petersburgu rozważana jest obecnie sprawa polityki rosyjskiej w Persyi. Nacyonaliści orzekli, że Rosya nie powinna dopuścić do takiej anarchii, jaka obecnie panuje w Persyi, i jeżeli rząd perski nie zdolny jest sam zaprowadzić porządku, to zdaniem nacyonalistów, Rosya powinna cały ten kraj zająć swojem wojskiem.

Ogromne wrażenie wywołało w niemieckich kołach dyplomatycznych żądanie Rosyi, aby gubernator Tabryzu otrzymał dymisyę. Żądanie to opinia berlińska uważa za ważny krok w polityce rosyjskiej w Persyi.

Wystąpienie ze stronnictwa. Z Wiednia donoszą, że poseł Kopyciński wystąpił ze związku narodowo-demokratycznego.

Przeciw tyfusowi. Na środowem posiedzeniu rady medycznej w Paryżu, prof. Vincen zawiadomił, że wynalazł szczepionkę przeciw tyfusowi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Sprawa Marszewskiego.

Warszawa.—Ogłoszono protokół komisyi technicznej, wydelegowanej przez senatora Neuhardta dla zbadania sprawy inżyniera Marszewskiego. Protokół stwierdza obciążającą M. wadliwą gospodarkę podczas budowy trzeciego mostu. Pod względem technicznym wykonanie mostu uznane zostało za zadawalające.

W sprawie ziemstw.

Petersburg.—Wskutek nalegań Stołypina, komisya Rady Państwa postanowiła rozpocząć debaty nad projektem prawa o wprowadzeniu ziemstw w kraju Południowo-Zachodnim dn. 16 czerwca. Sesya przeciągnie się prawdopodobnie do dn. 25 czerwca.

Ciekawe rewelacye.

Petersburg.—Wczoraj niektórzy posłowie opowiadali w kuluarach, że w przeddzień wniesienia do Dumy Państwowej projektu finlandzkiego, sekretarz Dumy Sazonowicz, po uzyskaniu zgody Guczkowa, zwrócił się do Stołypina z prośbą, ażeby ten ostatni wydelegował do kancelaryi Dumy Państwowej urzędnika specyalistę w celu sporządzenia referatu. Stołypin przychylił się do prośby Sazonowicza i wydelegował podrzędnego urzędniczka z ministerstwa, niejakiego Koczkarewa. Koczkarew opracował sprawozdanie, domniemanym autorem którego jest Benningsen, ułożył mowę dla Krupieńskiego, a następnie zredagował przyjęty przez Dumę projekt finlandzki.

Wskazówki urzędnik ów otrzymywał wprost z kancelaryi ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowy minister oświaty.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że obecny minister oświaty Szwarc ma ustąpić. Jego miejsce ma zająć Georgijewskij.

Odmowa.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych poraz pierwszy odmówiło petersburskiej akademii umiejętności wydania etnografowowi Szternbergowi rozkazu otwartego.

Szternberg, za aprobatą ministerstwa oświaty, wybiera się na ekskursyę naukową do Syberyi.

Zatwierdzenie wyroków.

Petersburg.—Główny sąd wojenny odrzucił podania o kasacyę wyroków sądowych w sprawie Winnickiego i Szermana, skazanych na śmierć za zabicie stójkowego, oraz w sprawie skazanych również na śmierć trzech morderców rodziny Bychowskich w Głuchowie.

Zmiana stanu wyjątkowego.

Petersburg.—W kuluarach krążą uporczywe pogłoski o mającej nastąpić w Petersburgu zmianie ochrony nadzwyczajnej na ochronę wzmocnioną.

Wolność prasy i ściąganie grzywien.

Petersburg. — Według kursujących pogłosek jesienią wniesiony zostanie do Dumy Państwowej projekt prawa o wolności prasy. W celu ułatwienia ściągania grzywien, wydawcy pism peryodycznych będą zmuszeni do składania kaucyi.

Oburzenie „Nowego Wrem.".

Petersburg. — „Now. Wremia" niezadowolone jest z powodu opozycyi niektórych członków Rady Państwa względem projektu finlandzkiego. Wszyscy ci książęta i hrabiowie—pisze organ Suworina—żywią pogardę dla swej ojczyzny.

Konflikt w związku n. r.

Petersburg. — Dubrowin odesłał do zarządu związku narodu rosyjskiego swój bilet członkowski, prosząc o wykreślenie go z listy członków.

Oryginalny handel.

Petersburg. — Wyszło na jaw, że duchowny szpitala miejskiego sprzedał tandeciarzom kilka pudów szat cerkiewnych.

W sprawie otrucia Buturlina.

Petersburg. — Wczoraj badano oskarżonego o udział w otruciu Buturlina współspadkobiercę tegoż, Lassy. Podczas indagacyi pokazano mu telegram Panczenki i inne dowody winy. Lassy zmieszał się i milczał. Wykryto dwóch nowych wspólników zbrodni.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 11 czerwca.

Na porządku dziennym debaty nad projektem prawa finlandzkiego.

Po przemówieniach profesora *Grimma* który mówi w kwestyi osobistej, zabiera głos *Stachowicz.* Oponując Dejtrichowi i Suchotinowi, mówca oświadcza, że nigdy nie mówił on o dokumentach „swych przyjaciół finlandczyków", a wspomniał tylko o dokumentach przysłanych mu przez przyjaciół z Finlandyi. Tak samo nie mówił nigdy o listach mateczek i cioteczek, a powoływał się na korespondencyę Cesarza Aleksandra I z Cesarzową Matką Maryą Teodorówną, w stosunku do których nigdy nie pozwoliłby sobie używać takich wyrazów, jak „mateczki" i „cioteczki".

Budkiewicz wypowiada się za przyjęciem projektu finlandzkiego bez zmian. Jeżeli się zgodzić na argumentacyę przeciwników projektu prawa, to można dojść do wniosku, że potrzeba dać autonomię Małorosyi, gdyż ta ostatnia, zgodnie z twierdzeniem Siergiejewa, zawarła z Rosyą unię personalną. Poziom kulturalny Finlandyi, zdaniem mówcy, nie jest wcale wyższy, niż w Rosyi.

Prezydent stawia na głosowanie propozycyę odrzucenia projektu. Wniosek ogromną większością głosów upada.

Następnie Rada Państwa, po przyjęciu formuły komisyi, przechodzi do czytania projektu prawa według artykułów.

Obolenskij 2-gi proponuje zmianę tekstu art. 7-go.

Durnowo tłómaczy, że nie należy za pomocą pozbawionych większego znaczenia poprawek tamować rozpatrywanie projektu. Pośpiech, zdaniem mówcy, jest konieczny dla przerwania agitacyi i uspokojenia opinii publicznej.

Po przemówieniach *Manuchina,* który popiera wnioski Durnowo i *Delingshauzena,* Rada Państwa przystępuje do obrad nad art. I.

Prezydent oświadcza, że do art. 1 wniesioną została, podpisana przez 9 członków, poprawka.

Baron Ikskiul-von-Hildenband proponuje uważnie rozpatrzeć każdą zaproponowaną poprawkę. Opierając się na art. 6 praw zasadniczych, mówca twierdzi, że prawo wnoszenia poprawek przysługuje nietylko Dumie ale i Radzie Państwa.

Po przemówieniu *Tagancewa* i referenta *Kobylińskiego,* z których pierwszy przemawia za przyjęciem, drugi za odrzuceniem poprawki, Rada Państwa odrzuca ją większością głosów.

Prezydent informuje Radę o wniesieniu całego szeregu poprawek podpisanych przez Grimma i zaznacza, że rozpatrzenie ich, bez poprzedniego wydrukowania i wręczenia członkom, jest niemożliwe.

Poprawki mogą napływać w dalszym ciągu, wobec tego może zjawić się potrzeba wyznaczenia całego szeregu posiedzeń, na których poprawki te będą ogłaszane. Następnie członkowie będą musieli się rozjechać w celu rozważenia tych spraw.

Rada przyjmuje wniosek Durnowo o rozpatrywaniu wniesionych poprawek nie dłużej jak do g. 10 wieczorem.

Po przemówieniu *Grimma,* Rada odrzuca jego poprawkę, oraz poprawkę Delingshauzena i przyjmuje punkty 1 i 2 art. I w redakcyi Dumy Państwowej.

Na porządku dziennym debaty nad art. 2 projektu prawa.

Na trybunę wchodzi *prezes rady ministrów.* Mówca, oponując przeciwnikom projektu, tłómaczy, że projekt prawa nie ma na celu niszczenia ustroju autonomicznego Finlandyi, lub zmniejszania kompetencyi sejmu. Rząd miał na myśli zaznaczyć w prawodawstwie, że Finlandya sama przez się nie ma prawa na samodzielne określanie swego stanowiska w państwie.

Po przemówieniach *Kowalewskiego, Tagancewa, Stiszyńskiego* i innych, Rada odrzuca kilka poprawek i przyjmuje w redakcyi Dumy punkty 1, 2, 3, 4 art. 2.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne odbędzie się w poniedziałek.

Twer.—W Sorokinie, w powiecie bieżeckim, spłonęło 90 zagród.

Mohylów.—W Wirwczewie, w powiecie rohaczewskim, spłonęło 25 chat, 26 gumien i szkoła.

Szlisselburg.—Wskutek niedostatecznego uszczelnienia, zatonął w pobliżu Pawłowa parostatek „Newa". Statek ten, zabrawszy pasażerów, wypłynął wczoraj ze Szlisselburga. Ofiar w ludziach nie było.

Radom.—Przybyli tutaj członkowie komisyi senatora Neuhardta, i rozpoczęli rewizyę zarządu dóbr państwa.

Carycyn.—Na stacyi „Beketowska" płoną składy drzewa Gołdowinych, Drużininych, Józefowicza i ks. Golicyna.

Ekaterynosław.— Huragan połączony z ulewą wyrządził znaczne szkody. Zerwane zostały na niektórych domach dachy, potłuczone okna i połamane drzewa w ogrodach.

Dmitrowsk. — W majątku Szamszewa zabito strażnika. Morderca został ciężko raniony; wspólnika zbrodni zaaresztowano.

Warszawa.—We wsi Czechowie w pow. pinczowskim, znaleziono na pagórku piaszczystym bardzo stare cmentarzysko. Znaleziono kilka urn z popiołem, nie udało się jednak wydobyć ich w całości.

Sofia.—Zjazd dziennikarzy słowiańskich otwarty zostanie d. 21 czerwca i potrwa przez 3 dni.

Paryż. — Według informacyi agencyi Hawasa, strajk na kolejach południowych został zakończony. Zaspokojono najważniejsze żądanie strajkowiczów.

Londyn.—Jak donosi Agencya Reutera, sytuacya na Krecie polepszyła się znacznie wskutek wyrażonego przez kreteńczyków zamiaru zastosowania się do rad czterech mocarstw opiekuńczych. Mocarstwa naradzają się obecnie nad wysłaniem do Krety wspólnej noty, w której wykazują ponownie konieczność dopuszczenia posłów mahometańskich do pełnienia swych obowiązków bez składania przysięgi królowi greckiemu oraz potwierdzają prawa sułtana. Wśród mocarstw opiekuńczych panuje zupełna jednomyślność. Rokowania obecne dotyczą wyłącznie redakcyi nowej noty. Mocarstwa są jednakowego zdania co do propozycyi wysłania dodatkowych statków wojennych na Kretę przed otwarciem zgromadzenia narodowego.

Gżack.—Wiadomość z Syczówki o wielkim pożarze w Gżacku jest mocno przesadzoną. D. 9 czerwca zrana spłonął jeden dom. W tym samym czasie wszczął się pożar w innym miejscu ale natychmiast ogień został ugaszony.

Wiedeń. — Parlament w trzech czytaniach przyjął budżet na rok 1910.

Sarajewo.—Sejm powziął rezolucyę, w której, wyrażając wdzięczność cesarzowi za nadanie konstytucyi, oświadcza, że uważa za swój patryotyczny i lojalny obowiązek wskazać, że teraźniejsza konstytucya nie stwarza podstaw dla owocnej działalności, odpowiadającej duchowi czasu i potrzebom kraju.

Car Ferdynand w Paryżu.

Paryż.—O godzinie 2 minut 55 popołudniu przybył tutaj car Ferdynand z małżonką Eleonorą. Na dworcu powitali ich prezydent rzeczypospolitej, Fallières, ministrowie Briand i Pichon, oraz prezydenci izby deputowanych i senatu. Carowi Ferdynandowi oddała honory wojskowe gwardya republikańska. Orkiestry zagrały hymn bułgarski i marsyliankę. Car Ferdynand wraz z prezydentem Fallières zajęli miejsca w pierwszym powozie, do drugiego powozu wsiadły carowa i pani Fallières. Orszak przy dźwiękach marsylianki i odgłosach wystrzałów armatnich udał się do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, stamtąd dostojni goście pojechali do pałacu Elizejskiego. Prezydent Fallières wraz z jego małżonką złożyli bułgarskiej parze koronowanej wizytę, która trwała około pół godziny. Car Ferdynand złożył wizyty prezydentom izby deputowanych, senatu i rady ministrów.

Paryż. — Car Ferdynand przyjął przedstawicieli misyi dyplomatycznych. Dn. 10 wieczorem odbył się u Fallières'a obiad na cześć cara Ferdynanda i carowej Eleonory. Na obiedzie tym byli obecni prezydenci izb, ministrowie, ciało dyplomatyczne, działacze polityczni, oraz przedstawiciele sfer wojennych, nauki i sztuki. Fallières wygłosił toast, w którym wykazywał wielki rozum cara Ferdynanda i jego przywiązanie do pokoju. Pamiętne wstąpienie jego na tron uwieńczyło najpiękniejsze dzieło, mające nęcić ambicyę człowieka, ponieważ w nim zawiera się przejaw świadomości narodowej. Następnie Fallières wskazał na sympatyę Francyi dla Bułgaryi, która pod egidą cara będzie i nadal podnosić głos na rzecz sprawiedliwości, postępu społecznego i rozwoju pokojowego.

Car Ferdynand, odpowiadając na ten toast, przypomniał, że Francya w ciężkich chwilach udzieliła Bułgaryi moralnego poparcia. Francya służyła na Wschodzie bardzo szczęśliwie idei pokoju i równowagi. Francya i Bułgarya są zjednoczone w głębokiej miłości do swobody. Bułgarya korzy się przed sławą Francyi, pozyskaną w odwiecznej walce o postęp idei humanitarnych i o tryumf swobody i prawa; skłania głowę przed literaturą, sztuką i wielkiemi odkryciami uczonych. Francya otwarła wspaniałomyślnie młodemu pod względem kultury narodowi bułgarskiemu skarbnicę cywilizacyi, idei wolności, sprawiedliwości i postępu społecznego, które pragnęła zawsze podtrzymywać w narodzie, przekonaną będąc, że rozkwit kraju zależy przedewszystkiem od jego kultury umysłowej. Francya ocenia dążność nowej Bułgaryi do zachowania równowagi na Bałkanach i do podtrzymywania ducha zgody. Po obiedzie car Ferdynand konferował z mężami stanu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat 118—120 zoł. 84—85 kop., owies zwykły 68—70 kop., wyborowy 71—73 kop., gryka 60—62 kop., mąka pszenna pytlowana 1 rb. 95—2 rb. 15 kop., pszenna Nr. 1-szy 1 rb. 65—1 rb. 80 kop., rostowska Nr. 1-szy 2 rb. — 2 rb. 10 kop.

Moskwa.—Pszenica w nat. 128—132 zoł. 1 rb.— 1 rb. 65 kop., żyto w nat. 120—123 zoł. 73—75 kop., owies w nat. 92—94 zoł. 91—93 kop., groch 82—87 kop., siemię lniane 2 rb. 10 kop.

Libawa. — Owies biały $68\frac{1}{2}$ — 69 kop., czarny 73 kop.

Jelec.—Pszenica 93 kop., żyto 67 kop., owies targowy 49 kop., folwarczny 54 kop.

Odesa. — Pszenica 97 kop., żyto 70 kop., owies 68 kop., jęczmień 62 kop., kukurydza 69 kop.

Berlin. — Pszenica $199\frac{1}{4}$ mar. i 189 mar., żyto $148\frac{1}{2}$ mar. i 150 mar., owies 147 mar. i $151\frac{1}{2}$ mar., jęczmień 114—120 mar.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 11-go czerwca 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.35
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.14
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.45
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$90\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% pożyczka 1908 r.	104
$4\frac{1}{2}$ Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	$103\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	$99\frac{1}{4}$
4% Listy zast. Szlach. Banku	$89\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach Banku Ziem	$95\frac{1}{4}$—$95\frac{3}{4}$
5% „ „ „	$9[illegible]\frac{7}{8}$
4% Świadectwa Włościańskie	$89\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$95\frac{1}{4}$—$95\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościan.	100
5% pożyczka prem. 1864 r.	$463\frac{1}{2}$
„ „ 1866 r.	348
5% obl. prem. Szlach. Banku	$318\frac{1}{4}$
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$90\frac{3}{4}$
5% „ Bakińsk.	$84\frac{1}{2}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	$91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	$89\frac{1}{4}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	$100\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	$91\frac{1}{2}$—$92\frac{1}{2}$
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101
5% „ „ „	83
$4\frac{1}{2}$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	$89\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Wileńk. Banku Ziem.	$89\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Donsk. „	$89\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	$90\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Moskiewsk. „	$90\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ „ Niż.-Samar. „	90
$4\frac{1}{2}$ „ Połtawsk. „	$89\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Tulsk. „	$90\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Charkowsk. „	90
$4\frac{1}{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$89\frac{3}{4}$—90
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	235
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	550
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	73
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	425
„ Mosk. K. Woronež. kolei	462
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	163
„ Poł.-Wschod. kolei	221
„ Azowsko-Donsk.	528—533
„ Wołżsko-Kamsk. b.	875
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	396
Akcye Ros. Chinsk.	230
„ Ros. Handl. Przemysł.	347
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	436
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	476
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	317
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	6[illegible]5
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	583
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	635
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	695
„ Moskiewsk. „	688
„ Niżegor.-Samar. „	713—718
„ Połtawsk. „	585
„ Petersb.-Tulsk. „	437
„ Charkowsk. „	443
„ Bakińsk. T-a Naftow.	270
„ Kaspijsk. T-wa	4380
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	$121\frac{1}{2}$
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10675
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	$527\frac{1}{2}$
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	116
„ Naft. T-wa Hartman	228
„ Kołomieńsk. Fabryki	$176\frac{1}{2}$
„ Fabr. Malcewsk.	$201\frac{1}{2}$
„ Petersbursk. Metallurg.	142
„ Nikopol-Mariupolsk	89
„ Putiłowsk.	132
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	$185\frac{1}{2}$
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bno)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	141
Akcye Fabr. Wag. Fenix	$235\frac{3}{4}$
„ T-a „Dwigatiel"	78
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	128

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi chwiejne; z akcyami naftowemi ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 11-go czerwca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.72
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	91.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.53
	Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{4}$%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.60
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	90.65
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	101.65
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.15
	Dyskonto prywatne	$2\frac{3}{16}$%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$101\frac{3}{8}$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99\frac{3}{8}$
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r.	$91\frac{3}{8}$

KRONIKA EKONOMICZNA.

Stan urodzajów do d. 1 czerwca.

Gub. kijowska. W powiatach berdyczowskim i zwinogrodzkim pszenice ozime i jare oraz owsy — doskonałe, jęczmiona—dobre. W powiatach kaniowskim, skwirskim i taraszczańskim pszenice ozime i żyta—doskonałe, pszenice jare i jęczmiona—dobre. W powiatach humańskim i czerkaskim urodzaj doskonały. W powiecie wasylkowskim pszenice ozime i jare oraz żyta—doskonałe, owsy i jęczmienia—dobre. W powiecie kijowskim pszenice ozime i żyta—dobre, owsy i jęczmiona—doskonałe. W powiecie lipowieckim pszenice ozime, żyto i owsy—doskonałe, pszenice jare i jęczmiona—dobre. W powiecie radomyskim pszenice ozime i owies — dobre, pszenice jare i żyta—doskonałe, jęczmiona—średnie. W powiecie czehryńskim pszenice ozime, owies i jęczmień—doskonałe, pszenice jare i żyta—dobre.

— **Wyniki przyszłej kampanii cukrowniczej.** — «Wiestnik sacharn.-prom.» oblicza, według danych o stanie plantacyi buraków i według cyfr z lat poprzednich, wyniki przyszłej kampanii cukrowniczej. Celem obliczenia zbioru buraków wzięto średnią liczbę z dobrego urodzaju w 1906 r. i daje z 1909/10 r. i w ten sposób wyprowadzono przypuszczalną średnią cyfrę 1,026 pudów buraków z dziesięciny. W ten sposób również obliczono przypuszczalną ilość cukru na 139 pudów. Uwzględniwszy przeto powierzchnię plantacyi w ilości 621,429 dziesięcin, otrzymujemy przypuszczalny zbiór 637,585,154 pudy buraków, które wydać powinny 86,378,631 pudów cukru. Jeśliby wyniki kampanii tegorocznej były tak pomyślne, jak w r. 1906, a mianowicie 1,203 pud. buraków z dziesięciny, to otrzymalibyśmy 741 mil. pud. buraków, z czego przy zeszłorocznej wydajności cukru możnaby otrzymać 111.6 mil. pudów cukru.

58)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

— Powiedz mi, co on robi jeszcze w Rzymie?

Helena odrzekła, że stryj ma tam pewnie jakieś nader ważne sprawy, których ona znać nie może. Cortis zamilkł i tak szli aż do bramy domu, ale przyszły na myśl sprawy pieniężne barona. Począł deszcz padać, tak bardzo drobny, że nie było go słychać wcale, za to widać było w powietrzu połyskujące i mieniące się w słońcu cieniuchne tego deszczu struny.

— Wejdźmy tu i poczekajmy, albo przynajmniej poprośmy rządcę o jakiś parasol—proponował Daniel.

Nie zgodziła się, puściła jego ramię i skierowała się ku willi dróżyną na lewo.

Jej niecierpliwość niemile uraziła Daniela.

— Posłuchaj, zawołał, uczyniwszy jeszcze kilka kroków—sam nie wiem, poco mam mój pobyt u was przedłużać. Od dzisiaj mógłbym już ulokować się u siebie, wszak przestałem być rekonwalescentem, mam się wyśmienicie.

— Dobrze—odrzekła—uczynisz, jak zechcesz i jak ci się wydaje stosownie. Może tak będzie lepiej.

Jakże innej oczekiwał odpowiedzi i jak że mu ta nie poszła po myśli! Zdało mu się, że Helena okazuje mu chłód i wyrządza niesprawiedliwość. Z natury będąc skłonnym do nierozsądnych podejrzeń, Daniel uczuł się teraz na prawdę obrażonym. Ostatnie słowa ukochanej, źle pojęte, przywiodły go do tego, że łatwo zapomniał o poprzednich, któremi mile był poruszony.

I tak stracili odrazu ochotę do dalszej rozmowy, a ciepły deszczyk, który to się zwiększał, i cicho dokoła nich szemrał, poruszając listki krzewów, drzew i żywopłotów i szepcząc nieustannie monotonne swoje „cicho, cicho“ powiększał w nich ową chęć milczenia.

Helena szła naprzód sama, gdyż Daniel nie zbliżał się już do niej. Plamy słoneczne wszystkie gdzieś znikły. Krajobraz stracił swą wyrazistość, na drodze unosił się przed nimi szarawy tuman mgły, poza którym widma ogromne gór wydawały się niezmiernie odległe.

Gdy tak szła z pośpiechem, zbliżył się do niej nagle Cortis, podał ramię i zasłonił parasolką. Ona na wszystko przyzwoliła w milczeniu, uśmiechając się doń z nieopisaną słodyczą, uradowana z rozproszenia onej niepożądanej, przelotnej chmurki, co się na ich horyzoncie zjawiła. Cortis urwał na skraju kwiecistej łąki anemon i ofiarował jej kwiatek na zgodę.

Przed kratą willi Carré, spotkali listonosza.

Cortis zapytał o listy dla państwa Carré.

— Dla pana, panie deputacie, była cała paczka, jak zwykle. Dla hrabiny nic, prócz gazet.

— A dla mnie?—spytała Helena.

— Nic nie mam dla pani.

— Więc oto jeszcze jeden dzień wygrany!

Z uczuciem ulgi odetchnęła swobodniej, mimowolnie też uścisnęła ramię kuzyna. Daniela zdziwiła radość, która zabłysła w jej oczach. Jakto, cieszyć się z tego, że nie przyszły tyle upragnione wieści od stryja?.. Widząc zdziwienie Daniela, Helena zaczerwieniła się i jęła dowodzić, że stryjaszek zapomniał o niej, bo zapewne bawi się doskonale w Rzymie, a jeśli tak, to nie ma się czem martwić. Skierowali się na poprzeczną ścieżkę, która o jakich sto kroków od kraty, wiedzie prosto do pracowni Heleny, a stamtąd do willi.

— Czy wejdziemy? — zapytał Cortis, przechodząc obok pracowni.

Helena uśmiechnęła się, zabawiło ją to, że Daniel nie widzi, jak okropnie deszcz ich zmoczył.

— Wejdźmy—odrzekła. Ale nie siadajmy, bo moja biedna kanapka przepadnie do szczętu.

Cortis przeprosił kuzynkę za swe roztargnienie i okazał gotowość do opuszczenia jej przybytku, lecz zaprotestowała, mówiąc, że mogą sobie postać trochę, stanęła też obok stolika i wąchała stojące tam w wazonie bronzowym fijołki i róże białe.

W tej chwili dały się słyszeć kroki czyjeś na piasku. Wszedł służący i oznajmił, że pani czeka na państwo.

— Co się tam stało? — spytała Helena.

— Pani otrzymała depeszę: podobno pan hrabia przyjeżdża.

— Otóż i przyczyna, dla której nic nie pisał—zauważył Cortis.

Helena, milcząc odwróciła głowę; właściwie powinnaby się ucieszyć z tej nowiny, ale tak była poruszoną, że zaledwie mogła się zdobyć na udanie pozornego spokoju.

Hrabina Tarkwinia również przyjęła depeszę z niezadowoleniem, nic nie miała nawet przeciwko temu, aby pan szwagier przedłużył swój pobyt w Rzymie. W jego nieobecności mogła przynajmniej rozporządzać się wedle swej woli w domu, nie słysząc niczyich gderań; mogła gadać, co się jej podoba, nie widząc obok siebie ironicznej twarzy szwagra, który w podobnych wypadkach wykrzykiwał:

— Pleciesz bzdurstwa!

— Oto telegram do was! — rzekła do córki i Daniela. Patrzcie, Lao telegrafuje z Bergamo!... Cóż za dziwny pomysł sprowadzać tu poczciwego staruszka Clenezziego, któremu stokroć byłoby lepiej w jego własnym domu. Nie, doprawdy nic nie rozumiem... Przytem, co ten człowiek robi w Bergamo?

Helena zaś, idąc do swego pokoju, myślała: „Co się tam stało? Prawdopodobnie wszystko już ukartowane. Oznaczono miejsce i dzień wyjazdu i najpewniej list już jest w drodze“...

Istotnie, w chwili wyjazdu z Rzymu otrzymała od męża bilecik, w którym obiecywał zawiadomić ją o terminie, na jakich pięć lub sześć dni przed wyjazdem. Teraz zdało się jej, że słyszy już stryja mówiącego: „Wyjeżdża tego a tego dnia“ i na tę myśl dreszcze przebiegały jej ciało.

— O której godzinie stryj przyjedzie?

Wprost w gorączcze oczekiwać go będzi...

A jak to boleśnie nie mieć przed kim otworzyć swej duszy, nie mieć ni pomocy, ni oparcia żadnego. Gdyby nawet wierzyła mocno, jak Cortis, jeszcze i w takim razie nie prosiłaby Boga o to, by stryj przywiózł jej jakową, pomyślną wiadomość, niespodziane rozwiązanie trudności. To, co się stało, stało się nieodwołalnie. Odtąd nie pozostawało jej nic innego, jak rzec z poddaniem się:

— Dziej się wola Twoja, Panie!

I tak, stojąc przy oknie, z dłońmi przyciśniętemi do czoła i ze źrenicami rozszerzonemi, powtarzała w myśli powyższe wyrazy modlitwy — a powtarzała je w myśli, bowiem nie mogły one jeszcze wypłynąć z serca.

Czasami dolatywał ją głos Daniela, który na dole w swoim pokoju z kimś rozmawiał. Nie, nie! powyższe wyrazy nie mogły jej wyjść z serca! Serce upominało się o swoje prawa—serce rwało się gorąco do życia, do miłości, do szczęścia. Dłonie jej poczęły konwulsyjnie zsuwać się po twarzy, a z ust wyrwało się szeptem prawie, z głębi zbolałego serca imię Daniela. Wymówiwszy to imię, przymknęła oczy i uległa złudzeniu, że przyciska się do jego piersi, że posiada jego wzajemność i nosi jego nazwisko...

Rozpamiętywania córki przerwała nagle hrabina, przyszedłszy z zapytaniem ważnem, jaki pokój przeznaczyć senatorowi i jaki obiad kazać mu przyrządzić? Dać mu z postem, czy z mięsem?

Była to sobota, a pani Tarkwinia nie znała dobrze przyzwyczajeń nowego gościa..

— Boże mój! mówiła — po co mnie te kłopoty? Żebyż to choć nadeszły jakie wieści o twoim mężu? Czy nie pisał do ciebie jeszcze ani razu, co? Jeśli tak, to tem lepiej!... Będziesz się czuła swobodniejszą, pozostaniesz tu przytem tak długo, jak ci się podoba.

O tajemniczych krokach w tej sprawie swego szwagra, pani Tarkwinia nic nie wiedziała, wiedziała tylko, że owego wieczora w Rzymie, baron, po rozmowie z Heleną, umitygował się trochę i ukołysał się słodką nadzieją dość pomyślnego rozwiązania swej sprawy i że Helenie zostawia zupełną swobodę.

Helena przyjęła to wszystko w milczeniu, następnie zeszła z matką do dolnych pokoi, oglądnąć pomieszkanie, przeznaczone dla Clenezziego. W salonie zobaczyły Daniela, który odczytywał korespondencyę i który, ujrzawszy Helenę, uśmiechnął się do niej w milczeniu.

— Powiedz że mi, Danielu, zagadnęła go hrabina, co ja mam podać na obiad temu senatorowi?... Z postem on jada, czy z mięsem?

— Z nas trojga Helena chyba wie o tem najlepiej—odrzekł Cortis.

Ponieważ popatrzyła nań ze zdumieniem, więc zaczął z niej żartować wesoło, że nie odczytywała pewnie listów swego kuzyna, bo gdyby odczytywała, to przypomniałaby sobie pewien ustęp, odnoszący się do Clenezziego, gdzie się mówiło, że Clenezzi chodzi na Transtewere, aby spożywać tam pewną postną potrawę, przyrządzaną przez kucharza lombardczyka, zwaną... ach, zwaną tak jakoś dziwnie... „cansonsei“.

Hrabina zaraz pośpieszyła do swego kucharza dowiedzieć się, czy potrafi przyrządzić podobne danie, a Helena tymczasem skorzystała z nieobecności matki i zwróciła się do Daniela z zapytaniem:

— Czy doprawdy sądzisz, że nie odczytuję twych listów? Ah, gdybyś wiedział...

Chciała dodać „ile razy“, ale nie dokończyła.

— Wiem o tem — odrzekł z czułością i, ująwszy jej rękę, zmusił, żeby usiadła obok niego na kanapce.

Nie odbierała mu swej ręki w tej myśli, że już za kilka dni wyjedzie, i że z tego względu ma prawo do tej słodkiej pieszczoty.

— Miałeś dziś sporo listów—szepnęła.

— Tak, od przyjaciół z Rzymu.

— Co piszą do ciebie?

— Pytają, czy przyjadę i kiedy przyjadę...

— Teraz jeszcze nie możesz jechać.. lecz później... skoro tylko zupełnie wrócisz do zdrowia.. czy pojedziesz wtedy? — pytała z niewysłowionym smutkiem w głosie.

— Dzięki Bogu! — rzekła, wchodząc znowu pani Tarkwinia do salonu — nasz kucharz umie przyrządzić tę potrawę.

— Bardzo szczęśliwie!—odrzekł Cortis. Obiad tedy już obmyślony. Wieczorem dacie mu jeszcze, moje panie, buteleczkę do wysuszenia i nieco muzyki w dodatku, a uradujecie tem i ugościcie senatora.

— Muzyki podejmie się Helena.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Towarzystwo Akcyjne
„Wł. A. Doliński”
Kijów, Kreszczatyk Nr 22 w dziedzińcu.
Skład główny i fabryka **Żylańska Nr 29** dom własny.
POLECA:
Słynnej fabryki **Ruston, Proctor & C-o** w Lincoln, Anglia.
Garnitury parowe najnowszej konstrukcyi z lokomobilami o ciśnieniu 10 atmosfer i młocarniami o potrójnem czyszczeniu.
Gazogeneratory i motory do gazu ssanego.
Fabryki **„Perkun”** w Warszawie.
Motory naftowe dwutaktowe z parowem ochładzaniem cylindra.
Kosiarki żniwiarki i wiązałki na stalowych kołach amerykańskie Walter A. Wooda.
18185

Sensacyjna nowość.

Zamiast złotego zegarka, koszt. 200 rb., proponujemy zegarek **›Secesya›**, fasonem i wytworn. nie ustęp. złotemu. Zeg. ten jest bardzo płaski, grub. rubla srebr. z prawdz. amer. now. złota; nie traci nigdy swego pierwot. wyglądu, z wyciśn. oryg. rysunkami **›kwiatów‹** (p. rysunek) Zegarek **›Secesya‹** odznacza się nadzwyczajną ścisłością i wytwor. artyst. wykończ.. chód na kamieniach, nakręca się raz na 40 godz. Cena zeg. otwartego—3 rb. 75 kop., 2 zeg.—7 rb. Zeg. kryty z 3 masyw. kopertami—4 rb. 75 k. Taki sam damski zeg.—4 rb. 75 k., kryty 5 rb. 75 k. **Bezpłatnie** dołą z. wytwor. łańcuch z nowego złota z brel. i zam. z. woreczkiem do zabezp. zeg. Wysył. zegar. wyregulowane do minuty z gwaranc. 6 cio letnią, za zalicz poczt. i bez zadatku. Adres: Skład zegarów T-wa **›Uniwersal‹**, Warszawa, Chłodna № 22—78. 18381

Dom Przemysłowo-Handlowy
Michał Bukowiński
Kijów, Kreszczatyk 5. Telefon 927.
Poleca posadzkę
„Tajkury”
Adres dla depesz: **›Embu, Kijów‹.**
Albumy i cenniki wysyłamy na żądanie franco. 17324
Układania posadzki dokonywać mogą nasi majstrowie.
Gwarancya, trwałość.


Fabryka wag
PARAL i S-ka
w Kijowie. Biuro: Wielka-Wasylkowska Nr 10, mag. G. W. Andrle.
Poleca **WAGI** do wozów, dziesiętne i inne.
Zamówienia wykonują się bezzwłocznie. **Zawsze na składzie** **wielki zapas wag.** Przyjmują się reperacye. **Cenniki na żądanio.** 18469

50 rub. tygodniowo
może uczciwie i łatwo zarobić każda dzielna osoba, też jako poboczne zajęcie. Wszystkie niezbędne szczegóły **darmo i franco,** a więc absolutnie bez ryzyka. Oferty składać: **L. i E. Metzel i S-ka**, Warszawa, Marszałkowska 130, sub »Oddz. 8«. 18267

L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Kreszczatyk 25,
polecają znakomite gotowe farby wyrobu fabryki
HOLZAPFEL i ZANDR
Lagolina, Farby do malowania podłóg i dachów
trwałością, elastycznością i pięknym wyglądem przewyższają najdroższe olejne, emaliowe i ripoline.
Cenniki i wzory na żądanie.
Pożądani są sub-agenci. 18364

DOM HANDLOWY
Warchałowski i S-ka
Kijów, Kreszczatyk Nr 25, telefon 914
POLECA:
PŁUGI fabryki **JAN ZAWADZKI i S-ka**
Grabie konne. Maszyny żniwne.
WAGI patentowane fabryki HESSA.
WORKI fabryki Hertwig i Pejtan w Bolderaa.
NAWOZY SZTUCZNE. 18456


Nowość!!!
Maszynka do robienia lodów
„Patentowana”
w ciągu 10 minut lody gotowe. 16886
Skład naczyń kuchennych i gospodarczych
Zabokrzecki i S-ka
Marszałkowska 124, dom »Rossya«. Cenniki na żądanie franco gratis.

Niezbędna w każdym domu polskim
Encyklopedya Staropolska Ilustrowana
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.
Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.
Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy“...
Cena księgarska rb. 15. 14618
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“
zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi.
W końcu maja r. b. ukaże się w druku nakładem „Kuryera Litewskiego“ wielkie dzieło, poświęcone historyi naszego kraju, opracowane przez znanego historyka **Henryka Mościckiego** z przedmową znakom. badacza dziejów naszych prof. **Stanisława Smolki**
„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi”.
Chcąc ułatwić prenumeratorom naszym nabycie tego dzieła, redakcya „Dziennika Kijowskiego“ zawarła z wydawcami układ, na mocy którego **prenumeratorowie nasi będą mogli otrzymywać to dzieło zeszytami po kop. 25** (z przesyłką 30), zamiast ceny księgarskiej 35 i 40 kop. „Dzieje“ wychodzić będą zeszytami in 8° po dwa arkusze druku z licznemi ilustracyami, miesięcznie po dwa zeszyty. Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“, najmniej na 4 zeszyty, przyjmuje
Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie, Prorezna 9.
Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“ uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.



NIEMA lepszego środka, jak uznano przez powagi lekarskie
„MYDŁO HERBA“
D-ra OBERMEYERA
przeciw piegom, pryszczom, wągrom, mokrym i suchym liszajom, swędzeniu i wszelkim nieczystościom skóry.
Tysiące podziękowań!!
Po krótkiem użyciu, widoczne są najlepsze rezultaty.
Dostać w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Prawdziwe tylko z siostrą miłosierdzia na każdym kawałku. 18020

Magazyn
Br. M. i J. ROŻOK
przeniesiony **Kreszczatyk 7**
TAPETY
i gipsatury najnowszych rysunków w ogromnym wyborze.
Przyjmują obstalunki w Kijowie i na prowincyi. 18080

Inżynier poszuk. kondycyi, posiada języki, angielski, francuski, niemiecki, włoski (teorya i praktyka) matematyka. Basejna 5a m. 42. 18486

Gorzelany-rektyfikator z 7-mioletnią samodzielną praktyką w dużych gorzelniach w Królestwie i kilkoletnią praktyką jako pomocnik w gorzelniach i rektyfikacyach, 30-letni, żonaty, pragnie zmienić posadę od 1-go lipca; zna prowadzenie składu i książek, a także roboty z ziarna zbożowego. Adres: Janów-Siedlecki w Konstantynowie—Wasilewski 18344

„Biuro pracy” Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko S-tej Jadwigi“. 12774

ZARZĄD
Hotelu Centralnego
w KRAKOWIE
plac Matejki, naprzeciw mającego się odsłonić pomnika Jagiełły, uprasza szanowną swą klientelę o wczesne zamawianie pokoi na uroczystości Grunwaldzkie. 18513

Pol. Ros. T-wo H-lu T-ów Aptecz.
JUROKSIL
Najnowszy środek do prania bielizny
Bez chlorku-Bez sody-Bez mydła
Sprzedaż wszędzie.
Cena paczki 20 kop.
Skład główny: Kijów **»J-u-r-o-t-a-t«** 17550

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
D-RA CAUVIN'A
(PARYZKICH)
Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU Faubourg Saint-Denis 147
17858

Ogrodnik familijny poszukuje miejsca, posiada dobre świadectwa i rekomend., specyal. szkółki owoc., sady, cieplarnie, kwiaciarstwo i ogrodnictwo. Hodowla ananasów i winogron. Funduklejowska Nr 54 m. 7. 18507

W Krzemieńcu
prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego“
przyjmuje
p. B. Bezdieżski
dom własny.

Lecznica
D-ra Tarnawskiego
w Kosowie (za Kołomyją).
Otwarta od dnia 1-go maja do końca października. 17806

„Zakopane” willa **„Smereków“**
ul. Jagiellońska 24. Pensyonat położony w najpiękniejszej części, zdala od kurzu, wśród lasku świerkowego. Pokoje słoneczne, kuchnia smaczna, ceny od 2 rb. do 4 rb dziennie. Adres: **»Zakopane«** willa **»Smereków«** ul. Jagiellońska 24. 18459

W Dubnie
prenumeratę i ogłoszenia do
„Dziennika Kijowskiego“
przyjmuje
Księgarnia i Biblioteka
Z. Marszałkowicza.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.